Nr. 200. Kraków, Sroda 20 Lipca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Słowo przed zamknięciem dyskusji.

Stosunki ekonomiczne zwykle odmiennym postępują torem, aniżeli ten, który im zakreśliła na jednostronnej zasadzie oparta ustawa. Zjawisko to widzimy w dziejach waluty od najdawniejszych czasów; i najnowsze też na to wskazują fakta.

Oto w Niemczech np., gdzie ustawa wprowadza walutę złotą — powstaje siłą ekonomicznych stosunków spaczona waluta podwójna w postaci „chromej“, we Włoszech i Portugalii ustawnicza waluta złota przemienia się w „złoto papierową“, dotychczasowa zaś austro-węgierska waluta srebrna z ekonomicznych a głównie skarbowych względów jest t. zw. „walutą papierową“.

Dzieje waluty wogóle, nad któremi nie tutaj miejsce się rozwodzić, wykazują nam jako stałe i poniekąd prawidłowo powtarzający się objaw, że rezultatem wszelkich niemal ustawowych usiłowań mających na celu zaprowadzenie szczerozłotej waluty, jest faktycznie waluta mięszana czy to pod postacią t. zw. waluty chromej, czy równoległej, czy też jaką inną.

Widzimy to zarówno w złotej walucie Cezara, w usiłowaniach wprowadzenia do Niemiec średniowiecznej złotej waluty florentyńskiej, w dzisiejszej walucie Niemiec, Stanów zjednoczonych, krajów konwencji łacińskiej a nawet w walucie japońskiej.

Wobec tego prawdopodobnie t. zw. „waluta chroma“ nie jest przypadkowem jakiemś zjawiskiem, lecz prawidłowym objawem w rodzaju stosunków ekonomicznych.

Z objawem tym przeto stanowczo liczyć się powinno najnowsze ustawodawstwo walutowe i starać się, aby jeżeli już wprowadza walutę złotą, zapobiegło przynajmniej wytworzeniu się stanu ulomnego, jakim jest bądźcobądź stan „waluty chromej“ a zapobiedz zdoła ono tej walucie tylko wówczas, gdy przyjmie i wcieli do swego systemu to, co pożytecznego znajdzie w owej t. zw. „chromej walucie“.

Takie tylko objęcie całokształtu ekonomicznych potrzeb społeczeństwa zapewnić może przyszłość ustawie i uchronić ją od wykolejenia. Z tego względu powinienby Artykuł X projektu rządowego o walucie złotej obejmować postanowienie, że wycofanie obiegu guldenów srebrnych nastąpi w drodze osobnej ustawy, która w miejsce tych guldenów zaprowadzi osobną kontyngentową monetę obiegową srebrną o nieograniczonej mocy płatniczej. Artykuł XI należałoby uchwalić w zupełności według brzmienia projektu rządowego bez poprawki, przez którą komisja walutowa uchyliła bicie półkoronówek.

Natomiast zaś artykuł XII powinienby zawierać postanowienie, że koronówki mają być wybijane ze srebra alligerowanego w takim stosunku jak nasze guldeny, tj. 900:100, nie zaś według stosunku francuskiego 835:164 jak w rządowym projekcie, półkoronówki zaś należałoby wybijać ze srebra używanego do bicia naszych dziesiątaków a zatem gorzej alligerowanego aniżeli chce projekt rządowy.— Zaoszczędzenia na półkoronówkach umożliwiłyby lepsze wybijanie koronówek, które po wyjściu ustawy o wycofaniu guldenów srebrnych a zaprowadzeniu w ich miejsce — przypuśćmy — dwukoronowego kuranda, mogłyby wraz z nim przybrać rolę srebrnej monety obiegowej.

W ten sposób ziszczonoby najważniejsze postulaty dobrego systemu walutowego a mianowicie przez zaprowadzenie złotej waluty ustanowionoby jedność i o ile możności jak najmniej zmienną miarę wartości, w uzupełniającej zaś walucie srebrnej — choćby nawet w tak szczupłych objętej granicach — zyskanoby środek, zapobiegający drożeniu pieniędzy i klęskom ekonomicznym zeń wynikającym, zwłaszcza gdyby kontyngent srebrnej monety ustanowiono w ten sposób, iżby mógł być w pewnych okresach czasu przez parlament zmieniany stosownie do ekonomicznych potrzeb społeczeństwa a to na przedłożone urzędowo wnioski osobnej stałej komisji walutowej, złożonej odpowiednio z delegatów parlamentu, z delegatów ministerstwa handlu i skarbu, tudzież z elity ekonomistów, finansistów i sędziów biegłych w prawie handlowem i wekslowem.

Zadaniem tej stałej komisji walutowej byłoby nietylko regulowanie kontyngentu srebra obiegowego, (którego znaczenie ważne jest szczególnie ze względu na srebrną fundację banku austro węgierskiego, która z końcem ubiegłego roku wynosiła aż 166 597.329 złr.), lecz także decydowanie w sprawach zaciągać się mających ratami pożyczek, doradzanie rządowi we wszelkich sprawach monetarnych i czuwanie nad prawidłowem funkcjonowaniem całego organizmu monetarnego, a wreszcie wypracowywanie ustaw i nowel odnoszących się do spraw monetarnych.

Regulamin tej komisji mógłby zawierać postanowienia, iż pewne sprawy mają być załatwiane w porozumieniu z komisją długu państwowego; zresztą powinien dokładnie określać kompetencję tej komisji.

Niestety wątpić należy, aby już teraz, bez narażenia się na przykre i ciężkie doświadczenia epoki przejściowej, nastąpić miało uregulowanie srebrnej monety obiegowej w sposób powyżej przedstawiony.

Dlatego też nie pozostaje nam na razie nic innego, jak wskazując na powyższe postulaty, poprzeć jak najenergiczniej rezolucje uchwalone przez komisję walutową, szczególnie zaś rezolucję I, III i V.

Przedewszystkiem doniosłą jest rezolucja I, powzięta na wniosek posła Mengera, a opiewająca:

„Ze względu, że zatrzymanie odpowiedniej kontyngentowanej monety srebrnej obiegowej okazuje się potrzebnem także po zaprowadzeniu waluty złotej, wzywa się rząd, ażeby przy wniesieniu przedłożenia co do ściągnięcia krajowych monet srebrnych jednoguldenowych, uwzględnił wybijanie w miejsce tychże srebrnych monet obiegowych z pełną zdolnością płatniczą w sumie przez ustawodawstwo oznaczyć się mającej“.

Mianowicie ważną jest ta rezolucja z tego powodu, że uchwalenie jej przez parlament w formie i treści o ile możności jak najbardziej rozwiniętej (jeśli już nie może wejść w tenor ustawy) będzie bądź co bądź dowodem przezorności; odrzucenie byłoby spaleniem wszystkich mostów poza sobą i zdaniem się na łaskę losu w trudnej operacji przeprowadzenia ustawy o „czystej walucie złotej“. Spodziewamy się, że rezolucja ta postawiona przez Mengera, a poparta wymownie przez naszego posła Pinińskiego, znajdzie w Izbie ogólne przyjęcie, a nadto jeszcze dozna odpowiedniego uzupełnienia i rozwinięcia w duchu postulatów wyżej tutaj wypowiedzianych.

Rezolucje jednak same niewiele zwykły pomagać, dlatego też ponawiamy nasz wniosek o ustanowienie stałej komisji walutowej (względnie monetarnej), o składzie i zakresie działania powyżej naszkicowanym i zalecamy gorąco posłom naszym, aby skoro już uchwalają bez istotnych zmian przedłożenia rządowe, postawili zarazem poprawkę, zapowiadającą ustanowienie wspomnianej komisji, tudzież aby spowodowali uchwalenie rezolucji wzywającej rząd o przedłożenie na najbliższej sesji parlamentarnej projektu ustawy, wprowadzającej w życie stałą komisję walutową.

K.

Z WIEDNIA

Dnia 18 lipca.

(:) Sesja parlamentu się kończy, w Izbie do ważniejszych spraw, a zwłaszcza do politycznych nie przyjdzie — (z wyjątkiem, że może młodoczesi jeszcze jaki strzał dadzą!)— a przecież dzienniki zapełniają powietrze wieściami bałamutnemi, o zmianach, o przesileniach, a nawet posłowie niektórzy w różnych kątach parlamentu podobne wieści do ucha sobie szepcą. Co to znaczy? czy są to echa czegoś, co może nastąpi? czy tylko przeczucia, czy tylko życzenia? Co o tem mówią różne sfery interesowane albo co chcą, żeby o tem myślano, łatwo sprawdzić. Toż lewica przez Plenera oświadczyła, że pragnie zmiany gabinetu, a raczej zmian w gabinecie, ażeby i co do rzeczy i co do formy jakiś koalicyjny gabinet się utworzył. Bliżej lewica nie określiła tej idei, niewiadomo, jak ona sobie koalicję wyobraża, na kogo liczy, o ile ta niewiadoma koalicja dałaby inny gabinet, niż teraźniejszy, który de facto osobami ministrów wszystkie partje reprezentuje.

Ze strony, która zwykle zapatrywania hr. Taaffego przejawia, czytamy zupełnie odmienne zapatrywania *M. Revue* powiada: „Narady lewicy z rządem nie miały wcale wielkiego tła partyjno-politycznego. Szło o rządowe akta małego kalibru, nie mające zgoła tendencji antiniemieckiej. Hr. Taaffe nie potrzebował dawać nowych przyrzeczeń i jego obowiązuje wyznanie, jak wysoko ceni współdziałanie lewicy. Nieporozumienia drobne, chwilowe łatwo na takiej podstawie wyrównać. Nawet ponowne powołanie komisji rozgraniczeń w Pradze, to fakt dawno oczekiwany, postanowiony, naturalny(?!). Przypuszczanie nowych umów z lewicą jest zupełnie dowolnem; przyjacielskie porozumienia nie są wcale układami, a zwłaszcza układami nowymi. Dokonanie regulacji waluty jest taką chlubą dla parlamentu i dla rządu, że niema ani powodu ani potrzeby przez podejrzenia cień na nią rzucać...“ Oto jest głos optymistyczny, który usiłuje opisać przekonanie, że się nic nie zmieniło i nic nie zmieni.—Tymczasem rzeczy tak nie stoją. Lewica zapowiedziała zasadniczą zmianę swojej polityki i taktyki; jest to zmiana doniosła, z którą niewątpliwie hr. Taaffe się liczy i musi się starać o to, żeby następstwa tej zmiany jak najdłużej odpierać i udaremniać. Zdaje się, że jest to możliwem tylko przez najlepsze stosunki rządu z lewicą, a takie stosunki muszą być całkiem po prostu czemś okupywane, więc niewątpliwie nastaje znowu jakiś czas niepewny, przejściowy, a można to poznać także z innych głosów, które są pesymistyczne Tak np. *Extrapost* poniedziałkowa rysuje bardzo czarny obraz sytuacji. Powiada ona, że regulacja waluty dokonuje się wśród warunków zarówno dla systemu rządu, jak i dla wielkich partyj wręcz ujemnych. „Niepolityczna polityka“, która miała zapanować, umarła naturalną śmiercią, którą Plener obwieścił. Kwestje narodowościowe i polityczne siłą nieprzepartą usiłują nad sytuacją i nad parlamentem zapanować Lewica rewindykuje swoją wolność i niezależność od rządu, a z Kołem polskiem tak stoi, że sobie nawzajem swoją przeszłość zarzucają.

Klubowi konserwatystów zagraża niechybna secesja niemieckich klerykałów, klub ten już tylko pozornie istnieje. Opozycja połowy tego klubu przeciw walucie, może kosztować tekę hr. Falkenhayna, lubo wszelkie kluby z jego działalności są zadowolone

Sesja skończy się wśród zupełnego rozstroju całości i części, gdyż (mówi *Extrapost*) w Kole polskiem także drożdże burzą...

W uwagach tych jest niezaprzeczenie wiele prawdy, tylko co do Koła polskiego, to zawsze wszelkie przypuszczenia omylą. Pewne różnice zapatrywań, osobiste sympatje lub antypatje lub ambicje, nigdy na zewnątrz żadnych następstw nie miały i mieć nie będą; Koło będzie zawsze solidarne, nie ma jednego posła, któryby chciał bunty wszczynać. Koło polskie nie ma też powodu cośkolwiek w swojej polityce zmieniać, ono trwa przy zawieszeniu broni. Gdyby się coś w tej sytuacji w jesieni lub przed jesienną sesją zmienić miało, to będzie rzeczą Koła w porę nad tem się zastanawiać. Przed końcem sesji polityka nie będzie Koła polskiego zajmować. Nie ma do tego powodu.

POLSKI SOCJALIZM
A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Ciąg dalszy).

Nie, katolicy ani nie dziwią się temu ani tego nie pragną, bo pamiętają dobrze pierwsze słowo swego Mistrza i Boga wyrzeczone z krzyża. Katolicy dziwią się czemu innemu, dziwią się niedorzeczności socjalistów, gdy ci potępiają księdza ostrzegającego z ambony przed socjalizmem, a pochwalają socjalistę kłamiącego z tejże ambony przeciw duchowieństwu i Kościołowi. Dziwią się katolicy przewrotności pisma *Naprzód*, — bo jeśli wówczas, gdy socjalista mówił z ambony „po raz pierwszy odbiły się słowa prawdy o mury świątyni“, to snać ewangelia, która była głoszona przez kilka wieków, fałszem jest wedle zdania Szan. Redakcji! Dziwią się katolicy obłudnej dwulicowości naszych pism socjalistycznych, które umieją na tej samej stronicy obok zapewnień, że nie myślą burzyć religii, kłaść najohydniejsze przeciw niej bluźnierstwa. To też słusznie *Pobudka* wyrzuca galicyjskim socjalistom niekonsekwencję, że np. w „kalendarzu robotniczym“ na rok 1892 towarzysza Obirka, zamieszczony jest obok bluźnierczego obrazku p. t.: „Cud trewirski“, wykaz „Suchych dni“ i „wigilij z postem ścisłym“ (*Pobudka* z marca b. r.)

Istotnie po co to grać komedję? Wszak socjalizm wszystkie obrzędy kościelne obrzuca szyderstwem. Wiadomo, że jednem z najdawniejszych sakramentaliów, bo sięgającem początków chrześcijaństwa, jest używanie wody święconej Socjaliści dowiedziawszy się o tem, że katolicy używają wody święconej, posłyszawszy od pewnego robotnika, że jakiś chory po użyciu tej wody doznał wewnętrznej ulgi i pociechy, piszą w *Gazecie robotniczej*, że już niepotrzebne lekarstwa, ponieważ jest woda święcona i znów gromią księży, że polecając jej używanie zabijają biednego robotnika! Prawda, co za wspaniała logika?! Także i pismu *Naprzód* woda święcona jest czemś bardzo niemiłem, bo chcąc okazać ujemne strony socjalnej teorji kardynała Manninga, zarzuca jej, że była „rozpuszczona w wielkiej ilości wody święconej“ (*Naprzód* z 1 lut. b r.).

Doprawdy zastanawiałem się nad tem przez chwilę, czemu to socjaliści na samą myśl o wodzie święconej już się otrząsają? Gdyby wstręt mieli do wody wogóle, byłby to symptom pożądany dla Pasteura, lecz jeśli w szczególności do święconej wody taki wstręt czują, to ten objaw wytłumaczy chyba znane przysłowie: „boi się jak d.... święconej wody“. Niedorzeczność socjalistów przechodząca wszelkie granice, pobudziła mnie na chwilę do żartu, bo rzeczy poważne poważnie chcę traktować.

Redaktorowie pism socjalistycznych i prewodyrzy tej partji wiedzą dużo rzeczy, wiedzą, że kozak jada łojówki, że św. Piotr Męczennik lubił czekoladę, że Żukowski, anarchista, był wychowańcem Jezuitów z Pelplina, wiedzą w tym rodzaju tysiące innych ciekawych szczegółów przeciw duchowieństwu, ale niewiedzą, że kościół to właśnie był zawsze obrońcą uciśnionych, że kościół ratował i leczył nędzę moralną i materjalną, że on jeden wykazać może tysiące takich „klechów“ jak Las Casas, Baudouin lub Wincenty a Paulo, że wyliczyć może imiona papieży rzucających klątwę na panujących za ucisk poddanych, że pochlubić się może milionami, które szły w pustynie, do szpitalów, na wyspy trędowatych, do łoża cholerycznych, kładąc życie w ofierze! Niech nam socjaliści pokażą choć cząstkę takiego poświęcenia! Lecz nie może być ofiarności tam, gdzie taka wstrętna kałuża fałszu i oszczerstwa!

Oni wielbią, ale takiego Feuerbacha, wołając, że on większy od Prometeusza, bo w kołysce swej grób zgotował Bogu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. Bronisław Stysiński.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

172

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Zrazu sam nie wiedział, co robić, lecz namyśliwszy się, poszedł do felczera, do którego miał zaufanie. U felczera zastał Kańskiego, który u niego pijał kawę ranną o świcie i rad z nim trochę gawędził, nim się zabrał do pracy. Parobczak, chcąc nie chcąc, im obydwom powiedział, że Fujara nie nocował u siebie.

Na to felczer roześmiał się głośno i zawołał:

— Chociaż już stary, zawsze jeszcze hulaka, trzeba go w garderobie poszukać.

Ale Kański tego żartu nie dzielił, owszem trochę się zniepokoił i rzekł:

— Jeżeli wczoraj wieczór nie wyjechał z Balcerkiem, to mu się coś stało.

— Nie wyjechał, — rzekł na to parobczak, — bo byłby przyszedł do domu, aby wziąć futro.

— Chodźmy obaczyć, — powiedział Kański, coraz więcej się niepokojąc i wziąwszy felczera ze sobą, poszedł z nim do pałacu.

Na werandzie zastali kamerdynera Zakliki i pytali go o Fujarę.

— Wczoraj wieczór — odpowiedział im kamerdyner — poszedł do pana i bardzo długo siedział u niego, bo kiedym szedł spać o północy, jeszcze nie wyszedł.

— Co to ma znaczyć? — rzekł Kański, — chodźmy do pana.

I szli od wielkiej sali jadalnej przez wszystkie męskie salony aż do tego pokoju, w którym Zaklika wieczorami siadywał.

Lecz tam, zaledwie próg przestąpili, stanęli obydwa jak wryci.

Fujara leżał przy nogach Zakliki na ziemi — a Zaklika siedział w swoim fotelu, z głową opartą o wałek i przechyloną cokolwiek na prawą stronę i zdawał się spać jak zabity.

Felczer pierwszy odzyskał przytomność a że go przedewszystkiem jakiś niezmiernie silny odor uderzył, skoczył do okien i obydwa okna na ścieżaj otworzył. Kański już zaczął chwiać się na nogach, ale kiedy dwie fale zimnego powietrza wlały się do pokoju, zaraz otrzeźwiał.

Rozumny felczer rzucił się teraz ku Fujarze, przechylił się nad nim, pomacał mu pulsa i skronie, ale zaraz zawołał:

— Ten już nie wstanie.

Fujara był zimny jak lód i skostniały jak drewno.

A wtedy felczer skoczył do Zakliki, położył obydwie ręce na jego czole, Zaklika był ciepły. Felczer z głębi piersi odetchnął Poczem go wziął za obydwa ramiona i potrząsł: Zaklika się zbudził.

Otworzył oczy szeroko, spojrzał w twarz felczerowi, rozejrzał się po pokoju, obaczył Kańskiego, dostrzegł także Fujarę leżącego na ziemi i spytał:

— Co to się stało?

W tej chwili Kański wybiegł z pokoju i wpadł do sali jadalnej. Tam już prawie wszyscy słudzy się zbiegli i pytali go, co się dzieje. Przytomny Kański zawołał:

— Fujarę szlag trafił a pan zachorował.

A to mówiąc, pchnął zaraz najmłodszego z lokai kłusem po xiędza Prandotę.

Kiedy Kański wrócił do tego fatalnego pokoju, felczer już obwiązał głowę Zakliki ręcznikami, nasyconemi octem i wodą kolońską i trzymał gąbkę nasyconą tak samo przy jego ustach i nosie.

Zaklika odzyskiwał pomału przytomność, ale nie mógł mówić swobodnie.

— Co ten Fujara dał mi zażyć albo powąchać? – mówił przerywanemi słowami...

— Nie Fujara to zrobił, — przerwał mu felczer, — tylko kto inny; znajdę ja tego szubiennika, nawet i nie daleko go szukać.

Ale Zaklika mówił dalej, tak jakby go wcale nie słyszał:

— Anilina, fuxyna czy coś podobnego...

— Jużci tak tu cuchnęło, jak fuxyna, — rzekł felczer, — ale było tam jeszcze coś więcej.

Poczem podniósł ów czarny flakon ze ziemi, przypatrzył mu się i dodał z oburzeniem:

— Napisali, że to woda kolońska a to jeszcze gorsze niżeli kwas pruski.

Wtem wbiegł zadyszany Prandota.

Obaczywszy Zaklikę z obwiązaną głową a Fujarę leżącego bez duszy na ziemi, Prandota w pierwszej chwili oniemiał i tylko krzyż święty zrobił na pierstach.

Zaklika rzekł:

— Opowiedzcie mu, co wiecie, bo ja mówić nie mogę. Jestem niby zupełnie przytomny, ale w mojej wyobraźni tworzą się ciągle jakieś obrazy, które uciekają przedemną tak szybko, że ich uchwycić nie mogę. Zdaje mi się, że jestem jak gdyby w jakiemś panorama ruchomem. Jest mi tak właśnie, jak mi raz było w Wiedniu, kiedym się napił czerwonego wina, zafarbowanego fuxyną...

— To nic, — rzekł na to felczer, — to minie. Ale ci, co to zrobili, muszą odpokutować, i ja im tego dowiodę...

To mówiąc, schował ów czarny flakon do kieszeni.

Poczem Kański i on opowiedzieli Prandocie, co wiedzieli.

Prandota myślał nad tem przez chwilę a potem kazał zaprosić Genię, Ignasia i guwernantkę.

Nim przyszli, Zaklika rzekł do Prandoty te słowa:

— Nie stało się to bez zamiaru, bo takich eterów u kupców perfum nie dostanie. Ale właśnie dlatego trzeba sobie postąpić rozumnie, bo u nas, jak zresztą we wszystkich państwach mniej oświeconych, gdzie nad sprawiedliwością górują kabały i namiętności, bardzo często się zdarza, że obok winnych cierpią także niewinni. Wybadaj wszystko dokładnie, ale urządź te rzeczy tak, ażeby się nic nie wydało. Niechaj i winnych tylko sam Pan Bóg ukarze, — nasz chrześcijański obowiązek nam nakazuje mieć litość nawet nad zbrodniarzami.

— Właśnie o to mi chodzi, — rzekł na to Prandota już teraz całkiem siebie przytomny a po jego twarzy i całej postaci widać było, że był to człowiek nietylko pewnych zasad i uczuć, ale także i czynu.

Kański zupełnie zrozumiał rozumny i uczciwy zamiar obydwóch przyjaciół, ale felczerowi, który serdecznie był przywiązany do swego pana a sprawiedliwość Bożą kładł na całkiem inny rachunek, nie mogło się to pomieścić w głowie, żeby puścić wolno takich nielitościwych zbrodniarzy, zwłaszcza kiedy, jak sądził, można ich było tak łatwo uchwycić. Zaklika wyczytał te myśli na jego twarzy, dlatego też zaraz dodał:

— Zresztą to oczywiście Rydel chciał na mnie zemścić się za to, żem go napędził z folwarku, on to kupił ten eter w jakiejś aptece albo sam sfabrykował a teraz pewnie nie głupi czekać spokojnie, aż go żandarmi wezmą za kołnierz.

Dzieci Zakliki już o tem wiedziały, co się stało, bo słudzy biegali z tą wiadomością po całym folwarku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy „Kurjera Polskiego."

(O robotnikach z Królestwa i Galicji, — o deklaracjach seminarzystów).

Poznań, 16 lipca.

Po znanem prawie rugów wszelkiej polskiej istoty z granic państwa pruskiego, nastąpiło zupełne opustoszenie gospodarstw wiejskich, a w niektórych dzielnicach W. K. Poznańskiego, pola jakiś czas leżały odłogiem, bo — zabrakło rąk do pracy. Sami Prusacy stwierdzili w krótkim bardzo czasie, że to, co wygnano z granic, należało do najlepszych sił. Wskutek tego starano się o zmianę tak okrutnego postanowienia a przynajmniej o uzyskanie chwilowego pozwolenia na przyjazd robotników z Kongresówki, choćby tylko w czasie żniw. Ostatecznie niby zgodzono się na to, ale warunki zgody rządu na przyjmowanie robotników rosyjsko-polskich i galicyjsko-polskich tak są uciążliwe, że niepodobna przypuścić, aby je przyjęły gromady robotnicze. Warunki te głoszą, że można przyjmować robotników, ale tylko w wypadkach najbardziej gwałtownych i jedynie pojedyncze osoby; dla rodzin wstęp do Prus wyjątkowemi rozporządzeniami tylko ma być dozwolony. Dalej robotnicy ulegają ścisłej kontroli policyjnej, która winna baczyć na to, aby poza terminem oznaczonym nikt w państwie pruskiem nie pozostawał. Termina przyjęcia robotników są następujące: praca w roli ogranicza się na miesiąc kwiecień do października, praca w hutach i kopalniach na miesiąc październik r. b. aż do kwietnia roku następnego. Gdyby pracodawca nie stosował się do wydanych przepisów, należy bezzwłocznie obco-krajowych robotników wydalić za granicę. Pracodawcy winni sami pilnować, by robotnicy opuścili granice państwa po ukończeniu robót i w tym celu mają ich odwozić do komory granicznej. Rozporządzenie wyraźnie zastrzega przyjmowanie robotników tylko do roli i do zakładów przemysłowych.

Nakoniec, co jest najbardziej uderzające, prezydjum przyrzeka, że nadal także uwzględniać będzie jak najbardziej potrzeby rolnictwa co do zaopatrzenia go w potrzebne siły robocze, że jednakże z drugiej strony znieść niemoże przepisów, których celem jest obrona narodowych interesów tutejszych poddanych!

To jeden dowód wysokiej pieczołowitości naszego rządu. Drugi dowód odnosi się już wprost do tych samych poddanych, których narodowych interesów niby broni.

Rzecz dotyczy seminarzystów nauczycielskich, narodowości polskiej i niemieckiej. Rząd zawsze dobrowolnie rozporządzał Polakami, przerzucając ich do woli, weple kaprysu z jednej szkoły do drugiej, z jednego końca państwa w drugi. Nie zdawało mu się to jednak dostatecznem i dla kultury uważał za najrozumniejsze zastosować takie postępowanie i do nauczycieli Niemców. Natrafił jednak na opór stanowczy. Jakże więc wyjść z tak krytycznego położenia? Bardzo łatwo. Oto seminarzyści nauczycielscy, czyli tak zwani nauczyciele ludowi, przy wstąpieniu do seminarjum obowiązani są obecnie podpisać deklarację, że po ukończeniu kursów, decydują się przez lat pięć pełnić obowiązki tam, gdzie ich powoła rząd do pracy. Tym sposobem utworzono *perpetuum mobile* nauczycielskie, nie wiadomo tylko, czy da ono upragnione rezultaty, bo w każdym razie ręczyć można, że młodzi ludzie, zagrożeni marnowaniem najpiękniejszych dni życia, najżywotniejszych swych sił, na tułaczce po rozmatych kątach i zaułkach państwa, rzucą się do innych zawodów, jak lekarzy, adwokatów i t. d. Skąd wówczas rząd zdobędzie zastępy nauczycielskie?

(Prasa włoska o Francji.)

Rzym 15 lipca.

Ton prasy włoskiej, usposobionej dla Francji nieprzychylnie, poczyna już mięknąć.

Wynik wyborów angielskich, aczkolwiek w części przewidywany — informacje posiadała prasa włoska o stosunkach wyborczych w Anglji jak najlepsze — sprowadził tę zmianę frontu.

W przedostatnim numerze pisze *Opinione*, jeden z najpoważniejszych dzienników włoskich, obszernie o wystawie paryskiej w roku 1900; przy tej sposobności zapewnia Francję o sympatjach, jakie posiada w całym świecie cywilizowanym.

Fakt ten — sądzi dziennik włoski — jest najpiękniejszem świadectwem pokojowego usposobienia Francji. Wogóle, stwierdza *Opinione*, panuje usposobienie pokojowe w wszystkich państwach europejskich. O wojnie nikt nie marzy. Zbrojenia się mocarstw, wysokie liczby wojsk, to także tylko gwarancje pokoju, gdyż widok powszechnego pogotowia wojennego odstrasza właśnie najbardziej ryzykownych śmiałków od wszczęcia wojny.

Sytuację polityczną, zdaniem *Opinione*, taką jaka jest dzisiaj, można nazwać pokojową w wysokim stopniu; a potwierdzeniem tego jest zamiar Francji urządzenia w roku 1900 wystawy.

Dziennik włoski ignoruje zupełnie głosy dzienników berlińskich, które podkładają postanowieniom odnośnym rządu francuskiego tendencję szkodzenia przemysłowi niemieckiemu.

Inne dzienniki włoskie, jak *Perseveranza*, *Riforma*, *Il Popolo Romano* i *Diritto* od dość dawna piszą w tonie bardziej przychylnym o Francji, tylko *L'Esercito Romano*, organ partyi wojskowych, usposobionej bardzo wojowniczo, nie ustaje w zjadliwych przeciw republice wycieczkach.

W związku z odbywającymi się wyborami w Anglii stał zapewne fakt powstrzymywania się z jakąbądź manifestacją lub też akcją polityczną ze strony Giolitti'ego. Teraz donoszą dzienniki, że Giolitti wygłosi jeszcze w tym miesiącu mowę programową, w której zaznaczy stanowisko swoje nietylko do spraw wewnętrznych państwa, ale wypowie, co myśli o stosunku Włoch do trójprzymierza, a więc wogóle o polityce zagranicznej. Bezwątpienia mowa ta mieć będzie wielkie znaczenie polityczne, należy jej więc oczekiwać z ciekawością.

W kołach monarchicznych obawiają się tu bardzo wzrostu agitacji republikańskiej. Agitacja ta z powodu zwycięstwa Gladstona zyskać może na sile, zwłaszcza z tego powodu, że i liberali włoscy nie są zadowoleni z obecnej polityki rządu.

W południowych Włoszech posiadają republikanie wpływ na szerokie warstwy ludności; w ostatnim jednakowoż czasie wrogo przeciw nim występują socjaliści. Pomiędzy socjalistami a republikanami przychodzi stąd często do krwawych starć i gwałtownych sprzeczek, którym z obojętnością władze się przypatrują.

Dzienniki neapolitańskie doniosły niedawno o bójce toczącej się od kilku dni w miejscości Caseti, gdzie raz górą byli socjaliści, drugi raz republikanie. Kilka osób zabito i kilkanaście raniono. Władze policyjne w bijatyce zachowały ścisłą neutralność.

Translokacji prefektów nie potwierdził król i w ogóle jej nie potwierdzi. Pierwszy to krok Giolitti'ego, który u króla nie znalazł aprobaty. *igi.*

Bez zwłoki.

Alarmowanie bez potrzeby, sianie postrachów, poczytujemy za wielki grzech dziennikowi, ale też nie pójdziemy śladem tych, co apatyczne wyczekiwanie wypadków, za objaw powagi dziennikarskiej sprzedaćby chcieli. Zatem i nie żartem, bo uzbrojeni w dowody naukowe, twierdzą higieniści i lekarze, iż na cholerę więcej umiera ludzi z przestrachu, niż za dotknięciem samej zarazy.

Moglibyśmy zatem z przekonania powtórzyć ową dobrze obmyślaną przypowieść o mędrcu i cholerze, znaną od dawna i zawsze powtarzaną. Cholera przyrzekła mędrcowi, że z jego rodzinnnego miasta tylko pięćset ofiar zabierze. Gdy umarło osób trzy tysiące, mędrzec czynił cholerze gorzkie wyrzuty, a ona przysięgała, że tylko pięćset osób zgładziła, bo dwa tysiące pięćset ze strachu umarło.

Ale nie bać się, a być nieostrożnym, to wielka różnica. Uczynić wszystko, co w mocy ludzkiej, by oddalić zarazę, a potem dopiero ze spokojem i poddaniem się woli Bożej patrzeć w przyszłość, to obowiązek nas wszystkich i każdego z osobna. Rozporządzenia magistratów, aby czuwano nad czystością i porządkiem po miastach, nie na wiele się zdadzą, jeżeli się skończy na przylepieniu plakatów z temi ogłoszeniami; magistraty i policja powinny z całą energią ścigać tych, co się do rozporządzeń z jaknajwiększą ścisłością nie stosują. Potrzeba bezustannej kontroli, częstych rewizyj domów i mieszkań.

Lepiej wydać na remuneracje urzędnikom za nadzwyczajne czynności z tych rewizyj wynikające, niż na budowę baraków cholerycznych. Ileż to domów takich, gdzie w cuchnących dziedzińcach ciemne izdebki po kilkanaście rodzin zamieszkuje; ileż to mieszkań stróżów przepełnionych lokatorami tak, że w ponurej, wilgotnej izbie stróża po dwadzieścia osób nocuje. Rozporządzenia władz miejskich budujące, ale kontrola nad ich wykonaniem bądź niedostateczna, bądź parcjalna, egzekutywa słaba.

Toż samo w miasteczkach i w gminach wiejskich. Sprężystości, energii, krwi w żyłach, a nie ciepłej wody potrzeba, gdy taki straszny wróg nam grozi.

Ale najsilniejszą akcję rozwinąć może i powinien Rząd. Wiemy już, że coś zaczęto działać w tym kierunku, by pilnować granicy rosyjskiej. W Podwołoczyskach ma być urządzoną kwarantana. Czy to wszystko? Byłoby to po prostu śmieszne, gdyby się na tem ograniczono.

Wiadomo powszechnie, że tłumy żydów z Rosji przybywają do naszego kraju, a nikt ich nie widzi na pogranicznych stacjach, na komorach. Przemycają się one i toną w bagnie współwyznawców tak, że ich ani poznać ani odróżnić ani obliczyć nie można.

Żydzi rosyjscy umieją zręcznie się po miastach ukrywać, więc choćby na wszystkich stacjach i komorach urządzono kwarantany, cholerę przyniosą żydzi, którzy się przemycają, a którzy teraz przed cholerą uciekając, jeszcze tłumniej przemycać się będą. By temu zapobiedz, należy granicę zamknąć jak najszczelniej i na całym pasie granicznym rozłożyć straże czujne, wierne, przytomne. A jest do tego wojsko, są i żandarmi, jest straż skarbowa, są urzędy gminne.

Niema się czem łudzić, że cholera jeszcze daleko, bo rząd moskiewski nigdy prawdy nie powie i nie przyzna się do niczego, dopokąd się go jak złodzieja na gorącym uczynku nie schwyci. Dziś przyznają się Moskale do cholery nad Wołgą, a ona już Białorusi dotyka. Pochód jej szybki przy dzisiejszej łatwości komunikacji, więc bez zwłoki, energicznie brać się trzeba do zamknięcia granicy, aby nie było za późno.

Energia magistratów, urzędów gminnych i rządu, działając zgodnie, bez zwłoki, wytrwale, mogą zagrodzić drogę zarazie, a kraj pod opieką energicznych środków zapobiegawczych, może sobie powtarzać przypowieść o mędrcu i cholerze.

Jeżeli się będzie sprawę odraczało, półśrodkami operowało, publiczność widząc się bez opieki należytej, będzie musiała w ciągłej pozostawać obawie, co fatalnie wpłynie na normalny bieg życia ekonomicznego, podkopie prawidłowe stosunki kraju i stwarzając panikę, przyczyni się do wzrostu niebezpieczeństwa.

Nie siejemy strachu; przeciwnie: pragniemy uspokojenia, ale nie deklamacją i strusiem chowaniem się w piasek, jeno widokiem energicznych czynów, które powinny i mogą ochronić nas od klęski. A więc do czynów bez zwłoki.

JUDASZOWE GROSZE.

Neues Wiener Abendblatt zamieszcza pod tytułem: „Toczący się rubel", korespondencję z Sofii z d. 9 lipca, obejmującą dokument, wiele to tysięcy poświęciła Rosja na opłacenie swych zwolenników. Korespondencja ta brzmi w tych słowach:

Sofia 9 lipca.

Doknment, obejmnjący wykaz pieniędzy przesłanych przez rząd rosyjski dla sprzysiężonych w Bułgarji nosi napis: Agencja dyplomatyczna rosyjska N. 206. Bukareszt 2 lipca 1887 r. do departamentu c. domn.

Rachunek.

Przychylając się do sekretnego telegramu p. ministra spraw zewnętrznych z dnia 30 czerwca b. r. przesyła cesarska dyplomatyczna ajencja przy niniejszem krótki rachnnek wydatków, jaki z funduszu okupacyjnego na organizację narodowego ruchu w Bułgarji oraz na potrzeby cesarskiej policji nskntecznione zostały, przyczem ma honor npraszać szanowną ajencję o łaskawe wydanie rozporządzenia, aby kasa dyplomatycznej ajencji wydane pieniądze na rachunek departamentu cesarskiej policji w kwocie 65.000 franków jako dopełnienie snmy okupacyjnego fundnszu zapisała.

Potem następuje krótkie nsprawiedliwienie wydatków, jakie poczyniono z funduszów okupacyjnych na organizację narodowego ruchu w Bułgarji i wydatków na potrzeby departamentu cesarskiej policji na d. 1 lipca 1887 roku.

Przedmiot wydatku.	franki
1. Wydano członkom rewolucyjnego komitetu w Bułgarji na utrzymanie oficerów i innych emigrantów stosownie do telegramu ministra spraw zewnętrznych z d. 15 grudnia 1886	120.000 fr.
2. Stosownie do telegramu pana zarządcy azjatyckiego departamentu z d. 10 stycznia b. r. na utrzymanie komitetu w Giurgiewo i Ruszczuku	75.000 „
3. Przez Nebolsona i Todopoff wysłano do Sylistrji kapitanowi Krotew	40.000 „
4. Tomaszowi Kirdziew na przesłanie do Ruszczuku do rozporządzenia majora Uznnow	45 000 „
5. Na działania przy tworzeniu się rewolucyjnego komitetu na ruch narodowy bułgarski. . . .	60.000 „
6. Na ten sam cel	20.000 „
7. Kapitanowi Buhlman, który przyjął udział w rewolucyjnym komitecie w Ruszczuku, na leczenie go i inne potrzeby.	15 000 „
8. Stosownie do telegramu zarządzającego azjatyckim departamentem z d. 10 lutego 1888 majorowi Grnew i kapitanowi Benderew do ich rozporządzenia bez składania rachunku.	60.000 „
9. Rosyjskiemu dymisjonowanemu sztabs-rotmistrzowi Piotrowi Nebolsin, na koszta powrotu do Rosji	4.000 „
10. Stosownie do telegramu pana Adlatusa ministra spraw zewnętrznych z dnia 10 marca 1887 roku na rachunek cesar. policji... za współdziałania i pomoc naszym agentom tajnej policji.	40.000 „
11. Na podstawie tegoż telegramu i na rachunek cesarskiej policji dla pana... na ten sam cel. .	20.000 „
12. Radcy Chr. Stamatow, jako zasiłek na powrót do Rosji. . .	4 000 „
13. Do rozporządzenia komitetu w Bukareszcie Belitreko Pencew d. 1 lipca b. r.	6.400 „
14. Równie Chr. Iwanow. . .	6.000 „
15. Emigrantowi dr. Drumow na podróż do Plewna	4.000 „
16. Kupcowi z Ruszczuku i emigrantowi Jerzemu Gerow jako pożyczka.	8.000 „
17. Emigrantowi Penko Cerkowski, w charakterze członka rewolucyjnego komitetu w Ruszczuku, jako wsparcie	4.000 „
18. Temuż Cerkowskiemu, w sprawie Mantowa	8.000 „
19. Stosownie do telegramu dyrektora departamentu państwowej policji, sekretarzowi bułgarskiej dyplomatycznej ajencji w Bukareszcie Char. Bladigerowi	5.000 „
20. Temuż Bladigerowi z pokwitowania Radcy stanu Miszczenko .	2.000 „
21. Emigrantowi Milarow, w sprawie Mantowa	4.000 „
22. Rozmaite wydatki przy wysłaniu proklamacyj i gazet do Bułgarji	30.000 „
23. Wydatek	20.000 „
24. Jako wsparcie dla rodzin skazanych w Ruszczuku oficerów i dla innych osób, które przez rewolucję w dniu 19 lutego 1887 ucierpiały	25 000 „
25. Jako wsparcie dla oficerów i innych emigrantów na podróż do Rosji w rozmaitym czasie . . .	62.000 „
26. Stosownie do telegramu zarządzającego azjatyckim departamentem z d. 1 czerwca b. r. komitetowi słowiańskiemu dobroczynnemu w Odessie na jednorazowe wsparcie dla ochotników	75.000 „
Razem	762.000 fr.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dochodzą nas bardzo smutne i zastraszające wieści z m. Jarosławia, tam bowiem panowie wojskowi zbyt arbitralnie postępują z mieszkańcami i dopuszczają się karygodnych nadużyć.

* W Krośnie za staraniem delegata głównego Zarządu Kółek rolniczych p. Bolesława Gurskiego zawiązany został zarząd powiatowy. Nadto uchwalono zaprowadzenie powiatowego towarzystwa handlowego a to w celu dostarczania ludności tanich i doborowych towarów. Prezesem zarządu wybrano p. Kazimierza Orpiszewskiego, właściciela dóbr, zastępcą p. Karola Kozłowskiego, sekretarza Rady powiatowej.

KURJER WARSZAWSKI.

* Rząd moskiewski znęca się nad Warszawą, nie przepuszczając nawet dawnym pamiątkowym gmachom. Z szeregu skandalicznych jego pustoszeń wymienimy następujące: W pałacu prymasowskim pomieszczono sołdatów a wiemy i widzimy najwyraźniej na zamku królewskim, co się spodziewać można po takim postoju dziczy, nieumiejącej uszanować nic, co nie moskiewskie. W pałacu b. Dyrektorów Skarbu na placu bankowym usunięto filary przerabiając je na sklepy wypuszczane żydom. Dom dawniej Staszyca na Krakowskiem Przedmieściu rozpołowiono, od frontu przerabiają go na cerkiew, od strony Nowego Światu na internat gimnazjalny.

* W ubiegły czwartek na Brudnie pod Warszawą, odbyła się próba opuszczania się z balonu na spadochronie.

Na ten raz u trapezu spodochronowego zawisła pewna Warszawianka. Próbę, wykonaną zresztą zupełnie pomyślnie, zakończyła przygoda nadprogramowa. Oto na miejsce zjechał komisarz sądowy i na żądanie wierzycieli właściciela napowietrznego statku, tenże wraz z przyborami zaaresztował...

KURJER WIEDEŃSKI

* W Wiedniu odbędzie się dnia 18 b. m. ślub panny Marji Amerling, córki zmarłego wiedeńskiego malarza, z p. Ksenofontem Ochrymowiczem, posłem do Rady Państwa i Sejmu, burmistrzem miasta Drohobycza. Ślub odbędzie się w cerkwi św. Barbary, gdyż panna Amerling, protestantka, przeszła na grecko-katolicką wiarę.

* W lesie pod Wiedniem zastrzelił się naczelnik fabryki sukna w Bernie p. Sorer, sfałszowawszy weksel na 200.000 złr. w. a. Był on radcą Izby handlowej w Bernie i cenzorem banku austro-węgierskiego.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Książę Secco Suardo z Bergamo, posiadający w Medjolanie przepyszny, zbytkownie urządzony pałac, w d. 10 b. m. w Como, gdzie używał kuracji, nagle dostał pomieszania zmysłów, a siadłszy do łodzi wypłynął na jezioro, aby się rzucić do wody. Skoro kierownik łodzi spostrzegł ten zamiar księcia, zawołał o pomoc, jakoż natychmiast przybyły dwie łodzie, którym udało się po bardzo zaciekłej walce opanować księcia. Ofiarował on im 25 lirów, jeżeli mu pozwolą wskoczyć do wody. Rybacy jednak nie przyjęli propozycji, przewieźli księcia aż do brzegu i następnie oddali księcia w ręce policji. Książę się bronił i wreszcie uwolnił się i umknął w góry a pogoń okazała się daremną. W poniedziałek t. j. dnia 12 lipca, książę oddał się dobrowolnie w ręce policji w Como z tej przyczyny, że go atakowali zbójcy. Miał on przy sobie 400.000 lirów w biletach kredytowych, a około 40.000 w kasowych banknotach. Książę Secco Suardo ma lat 32 i przed rokiem poślubił Marję Autoquini, kwieciarkę.

* Wielka niesprawiedliwość wyrządzona została cholerze. Oczerniono ją, porównano z zarazą morową, uczyniono z niej najzawziętszego wroga ludzkości, gdy tymczasem biedne cholerzysko, nie powiemy wprawdzie, że jest bez grzechu, ale o wiele litościwsze od epidemij innych. Stała się ofiarą uprzedzenia — ot i basta! Procent jej śmiertelności, jak dowodzi statystyka, jest wcale niewielki. Legendy opowiadają o jej zapamiętałości w r. 1830, tymczasem wówczas na tysiąc osób umierało: w południowej strefie Rosji po 1.58, w strefie środkowej —0.9, a w północnej około siedmiu ludzi na każde 100.000 mieszkańców. W roku 1831 w strefie południowej 8.54, w środkowej 3.9, w północnej 1 5 na tysiąc mieszkańców. Ludność całej Rosji wynosiła wtedy 44,406 000, z których zmarło na cholerę w obu powyższych latach 234.664, tj. po 5.4 na tysiąc czyli mniej niż 1 na sto. Podczas następnych epidemij cholery również umarło niewielu ludzi, a mianowicie w roku 1847—1848 w strefie południowej po 2, w średniej po $1^1/_2$, w północnej po $^1/_2$ na tysiąc; w r. 1866 w strefie południowej po $^1/_3$, w średniej $^1/_{10}$, w północnej $^1/_{20}$ na tysiąc. Procent ten w porównaniu z innemi chorobami zaraźliwemi jest bardzo mały. Na tyfus brzuszny w roku 1872—1875 umierało w wojsku niemieckiem i innych od 16 - 27 ludzi na tysiąc, nie mówiąc już o tyfusie plamistym, którego procent śmiertelności znacznie przewyższa epidemię cholery. Z tego porównania okazuje się, iż nie taki djabeł straszny, jak go malują, a nadto, że daleko więcej ludzi umiera na raka, choroby serca, wątroby, żołądka, kiszek i t. p., nie mówiąc już o strasznych spustoszeniach, sprawianych przez choroby płuc. Nie ma więc powodu tak bardzo się lękać.

* W Ołomuńcu zdarzył się bardzo smutny wypadek. Żołnierz stojący na warcie zastrzelił innego żołnierza, ponieważ na trzykrotne wezwanie: „kto idzie" nie dał stosownej odpowiedzi.

* Berlińska gazeta *Staatsbürger Zeitung* pisze: W Berlinie powstało Towarzystwo niemiecko-socjalne, które postanowiło wyłączyć żydów od udziału w jarmarkach i targach. W tym też celu zaprojektowano urządzenie targów za miastem, na których odbywałaby się sprzedaż: zboża, mąki, jaj, skór, węgli i drzewa. Poczyniono już kroki celem wciągnięcia przemysłowców katolików do tego anti-żydowskiego stowarzyszenia.

* Telegrafują z Przybramu o następującym wypadku:

W d. 14 lipca, to jest w dniu wypłaty należnych zarobków górnikom doszło do bardzo burzliwych scen. Robotnicy żądali podwyższenia wynagrodzenia i poczęli się gromadzić w wielkiej masie około gmachu Dyrekcji górniczej. Następnie wysłano deputację do nadradcy Nowaka z żądaniem powiększenia wynagrodzeń. Nadradca odpowiedział, iż nie leży to w jego mocy, ale że natychmiast zatelegrafuje do Ministerjum w Wiedniu a odpowiedź niewątpliwie nadejdzie wieczorem. Deputacja oddaliła się, zaledwie jednak pokazała się na placu, powstały nowe krzyki, szczególniej wydawały je kobiety. Zarządca górniczy zelżony musiał ratować się ucieczką.

Pojawił się też na placu starosta i przyzwał żandarmerję, która tłumy rozproszyła. Wieczorem nadeszła z Ministerjum depesza zgadzająca się na żądanie górników i spokój na nowo zapanował. Późnym wieczorem w mieście krążyły patrole wojskowe.

Kronika polityczna.

Wiener allgemeine Zeitung przynosi wiadomość, iż majstrowie fachu budowniczego we Lwowie powzięli myśl zwołania ogólnoaustrjackiego wiecu przemysłowców i to pod patronatem posłów do Rady państwa Zallingera i Schneidra. Inicjatorowie pragną zwrócić się również do Koła polskiego, atoli zdaniem pomienionego dziennika Koło nie będzie chciało wchodzić w stosunki z Schneidrem.

Sama myśl zwołania wiecu przemysłowego jest bardzo piękną i na czasie, osobliwie gdyby wiec zajął się omówieniem świeżo uchwalonej ustawy budowlanej i powziął rezolucje, które mogłyby stać się punktem wyjścia dla zapowiedzianej akcji stronnictw autonomicznych i zachowawczych, mającej na celu wniesienie noweli budowlanej i to już w najbliższej sesji. Byłoby wszakże wielkim nietaktem ze strony inicjatorów wiecu, gdyby wiec zwoływać mieli pod patronatem czyimkolwiek innym, niż Koła polskiego, chociażby nawet patronami tymi byli tak sympatyczni katoliccy posłowie jak pp. Zallinger i Schneider. Stwarzałoby się przez to Kronawetterów i Pernerstorferów prawicy, i ujmowało dobrej sławy Koła, co wszystko jako monopol niech lepiej pozostanie nadal w ręku Rewakowiczów i *tutti quanti*.

Zresztą cała sprawa zapowiadanego wiecu, jest jeszcze — jak sama *W. a. Z.* pisze — dotychczas w sferze zamysłu. Termin zaś końca lipca jest wprost nieprawdopodobny, gdzież bowiem czas na nieuniknione przygotowania.

Równocześnie zebrał się w Pradze czeskiej wiec 305 architektów po większej części czeskich, który wystąpił przeciwko młodoczechom i autonomistom, wyrażając w powziętej rezolucji dziękczynienie Niemcom liberalnym za skuteczną opiekę stanu budowniczych w toku obrad nad przedłożeniem budowlanem.

Z powodu przejścia w Izbie znanego wniosku Zallingera wiecownicy odnoszą się do rządu i Izby, z zastrzeżeniami i prośbą o przywrócenie pierwotnego brzmienia ustawy, prezydjum zaś związku architektów w Czechach podjąć ma wszystkie prawem dozwolone kroki celem skłonienia Rady państwa, aby uchwałę swą reasumowała.

Tak więc z dwóch stron monarchii odzywają się głosy w różnym sensie omawiające jako wypadek niepomyślny niedawno i z takim mozołem uchwaloną ustawę budowlaną. Przejawia się antagonizm dwóch pokrewnych zawodem klas ludzi: architektów i majstrów przejawia się niewątpliwie i kwestja autonomii; ta ostatnia mogłaby stać się osią obrad we Lwowie, zgodnie z dotychczasową taktyką Polaków w całej owej budowlanej sprawie i znanym śmiałym krokiem Koła wywołanym poprawką Widmanna.

Przedłożenie nikogo nie zadowalnia. Jeśli Zallinger zraził architektów, Widmann rozdrażnił autonomistów. „Nowy kurs" święci tryumfy, regulując walutę, w sprawie budowlanej poniósł porażkę, równającą erę polsko-liberalno-hohenwartowską nietyle z delfickim trójnogiem, ile raczej ze starym stołkiem kiwającym się bez czwartej nogi.

Rozwiązane przez c. k. Namiestnictwo Austrji Niższej związki studenckie wysyłały delegatów na doroczne zjazdy w Waidhofen nad rzeką Ybbs. Zjazdów takich odbyło się już dwa, a protokół z ostatniego nazywa go urzędownie drugim zjazdem. Istniała zatem łączność stowarzyszeń do tego nieuprawnionych; w dodatku w Waidhofen omawiano sprawy czysto polityczne. Tembardziej więc uzasadnionem być się zdaje wzmiankowane rozporządzenie c. k. Namiestnictwa Austryi Niższej.

Dzienniki saratowskie donoszą, iż rozruchy w Saratowie, o których donosiliśmy naszym czytelnikom, wywołane zostały przez robotników przybyłych z Astrachanu.

Podobne rozruchy odbyły się równocześnie także w Chwałyńsku i Wolsku. Już pod Saratowem w wiosce Pokrowskaja, przez trzy dni tłum się srożył. Zburzono szpital miejscowy, zamordowano felczera i wleczono jego trupa przez ulicę. W Chwałyńsku przejeżdżającego w dorożce dr. Molczanowa wysadzono i bito w głowę tak, iż mu czaszka popękała. Zburzono szpital, zrabowano kilka szynków. Astrachańska duma miasta była zmuszoną zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200.000 rs. na pokrycie kosztów utrzymania wojska.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 20 lipca.

Koncert muzyki wojsk. w ogrodzie miejskim.

Czwartek 21 lipca.

O godzinie 7 wieczorem zebranie towarzyskie »Klubu pocztowego« na Strzelnicy miejskiej.

Koncert muzyki wojskowej przed komendą korpusu.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Bezpieczeństwo małżeństw«.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej w sali ratuszowej.

Niedziela 24 lipca.

O godzinie 10 rano trzecie zgromadzenie delegatów powiatowej kasy dla chorych w sali obrad zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny.

O godzinie 10 rano walne zgromadzenie krawców i kuśnierzy lwowskich w sali ratuszowej.

Wtorek 26 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed domem inwalidów.

Środa 27 lipca.

Koncert muzyki wojsk. w ogrodzie miejskim.

Piątek 29 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed Namiestnictwem.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprezydent p. dr. Marchwicki zostali zamianowani: Dyrektorem szkół miejskich pan Józef Piórkiewicz; nauczycielami rzeczywistymi: Bandurowicz Michał, Ciszewski Roman, Janowski Karol, Kleindienst Michał, Winnicki Karol; komisarzami manipulacyjnymi: Piotrowski Antoni, Prochaska Henryk; oficjałami manipulacyjnymi: Czermak Rajmund, Sołtys Tadeusz, Webersfeld Ludwik (Szubczak Wiktor *extra statum*).

Promocje. P. Kazimierz hr. Szeptycki, rodem z Przyłbic w Galicji otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw a p. Aleksander Czuczyński z Drohobycza, stopień doktora filozofji.

Podróż cesarza. Wczoraj po południu o godz. wpół do piątej w gmachu sejmowym w sali posiedzeń Wydziału krajowego obradowała ankieta złożona z najwybitniejszych obywateli kraju nad kwestją podróży cesarskiej. — Zastanawiano się mianowicie nad udziałem reprezentacji kraju w przyjęciu cesarza we Lwowie. Po ożywionej dyskusji uchwalono wybrać złożony ze 6 członków komitet, który ma być pomocnym Wydziałowi krajowemu, postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby zjazd z wszystkich okolic kraju był jak najliczniejszy — zaprojektowano wreszcie, aby pozozumieć się z władzami powiatowemi. — Głównym punktem przyjęcia zainaugurowanego przez reprezentację kraju będzie raut w gmachu sejmowym.

W ten sposób program przyjęć został w znacznej części obmyślany. Zwracamy jednakże uwagę, że podany przed kilku dniami program uległ zmianie. W tej chwili program ten w ogólnych zarysach przedstawia się w następujący sposób:

Wtorek 30 sierpnia.

O godzinie 4 przyjazd do Lwowa. W dniu tym ze względu na znużenie podróżą żadnych przyjęć nie będzie.

Środa 31 sierpnia.

Rano wyjazd na manewry. W południe przyjmować będzie cesarz deputacje. Wieczorem iluminacja, korowód z pochodniami i kantata.

Czwartek 1 września.

Rano zwiedzenie miasta. Wieczorem raut w salonach recepcyjnych marszałka księcia Sanguszki.

Piątek 2 września.

Rano wyjazd na manewry. W nocy wyjazd przez Kraków do Czech.

Habilitacja. Były asystent, profesorów Staneckiego, Wróblewskiego i Witkowskiego dr. Ignacy Zakrzewski, habilitował się na lwowskim uniwersytecie z fizyki doświadczalnej.

W strzeleckim ogrodzie odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pułku piechoty z następującym programem: 1. Ouverture pastorale Melodrame Entr'acte et Danse de Bacchantes z opery Philemon i Baucis Gounoda. — 2. Backfischerln wale Ziehrera. — 3. Wielka fantazja z opery Cavalleria rusticana Mascagniego. — 4. Czy znasz ten kraj? romans z opery Mignon Thomasa. — 5. Fliegende Blätter potpouri Pavlisa. — 6. Uwertura z operetki »Orfeusz w piekle« Offenbacha. — 7. Marsze historyczne Kaisera. — 8. Wiener Volksmusik, wielkie potpouri Komzáka. Doborowy ten program wykonanym będzie pod batutą dzielnego kapelmistrza p. Forki.

† **Stefan Podkowicz,** ukończony słuchacz uniwersytetu lwowskiego zmarły dnia 28 czerwca b. r., był synem księdza unickiego, wypędzonego z Podlasia i zawsze otwarcie i szczerze przyznawał się do tego, iż jest Polakiem, gorąco też do sprawy polskiej był przywiązany. Lubiany i szanowany przez kolegów należał bezsprzecznie do najsympatyczniejszych postaci jakie w okresie lat 1886—1890 zasiadały na ławach naszej Almae matris, górował nad kolegami bystrością umysłu, niezmordowany pracą i niezwykłymi zdolnościami. Był to charakter prawy, dobry kolega i przyjaciel, idealista i marzyciel, pomimo całej filozofii ścisłej której się poświęcał rwał się do czynu by urzeczywistnić swe, choćby utopistyczne marzenia. Śmiały, wypowiadał bez ogródki swe przekonania, czem zraził sobie niejednych, utracił stypendjum, będące jedynem źródłem utrzymania dla niego, a tem samem ani mógł zamarzyć o skutecznem leczeniu się z trawiącej go strasznej choroby. Kto go znał poświęci mu miłe wspomnienie i *sit tibi terra levis* wypowie, bo za życia ś. p. Stefan doznawał samych zawodów i drogą ciernistą przechodził.

Jeszcze jeden komisarz rządowy. W poczcie galicyjskich miast, w których rozwiązano rady gminne z powodu różnych nadużyć, znalazł się obecnie i Przeworsk. Po dwutygodniowem komisyjnem dochodzeniu ze strony łańcuckiego Wydziału rady powiatowej okazało się, że dla ratowania finansów miasta jest nieuniknionem rozwiązanie rady miejskiej i wprowadzenie komisarza rządowego. Biedna ta galicyjska autonomja.

Bunt więźniów w aresztach karnego sądu krajowego we Lwowie.

W sobotę 16 b. m. o godzinie pół do dziesiątej wieczór zapanował żywy ruch w jednej z cel tutejszego sądu karnego, zajętych przez inkwizytów. — Więźniowie tam umieszczeni gwarzyli głośno, śpiewali, żartowali, słowem wesoło bawiła się gromada wolnodumców. Niezwykłe te objawy wesołości, do tego o tak spóźnionej porze, zwróciły uwagę pełniącego służbę nocną dozorcy, który zaczął się pilniej wsłuchiwać w ten gwar i wprawnem uchem pochwycił jakiś podejrzany szelest, przejawiający się chwilami między śpiewem, a przypominający żywo zgrzyt piłowanego żelaza.

Ponieważ w tej kaźni siedział między innymi także niebezpieczny ptaszek, przychwycony ostatniemi czasy z całą szajką rzezimieszków, grasujących po Lwowie, niejaki Szymański, któremu w drodze dyscyplinarnej nałożono kajdany za zuchwałe zachowywanie się, pospieszył dozorca do zarządcy więzień i zaraportował swoje spostrzeżenia.

Zarządca udał się bezzwłocznie do kaźn i skonstatował, że Szymański rzeczywiście przepiłował już kajdany u nogi i zabrał się do tej samej roboty około ręki. Rozkazał więc dozorcom, żeby nałożyli Szymańskiemu kajdany napowrót, ale ten uchwyciwszy łańcuszki stanął w obronnej pozycji i zagroził śmiercią każdemu, ktoby się do niego zbliżył.

Mimo groźby udało się dozorcom pochwycić Szymańskiego i ubezwładnić go. Wtenczas podnieśli więźniowie krzyk: *nie wolno zabijać! nie bij! gwałt! rozbój!* i t. p. Sąsiednie kaźnie zaczęły się ruszać i wtórować piekielnym wrzaskiem. Szarpano z wewnątrz drzwiami od kazien, tłuczono w nie pryczami, rozbijano co było pod ręką — słowem zdawało się, że nadchodzi sądny dzień.

Zawiadomiony o całem zajściu prezydent sądu karnego p. Białoskórski przybył niezwłocznie na miejsce gwałtów, a równocześnie wkroczyła na korytarze więzienne zarekwirowana z pogotowia kompanja wojska.

Widok połyskujących bagnetów oddziałał uspokajająco na wzburzone umysły *bezpłatnych lokatorów hotelu Lidla* i chociaż tu i owdzie ozwał się jeszcze z tłumu jakiś głos niezadowolenia lub protestu, wróciło wszystko do wzorowego porządku i o godzinie 4 rano opuścił p. prezydent zabudowania więzienne, w których zapanowała wzorowa cisza.

W Niedzielę 17 bm. próbowali więźniowie o tej samej znów godzinie, t. j. o pół do dziesiątej wieczór wznowić awantury dnia poprzedniego, ale spotkali się z przygotowaną już zawczasu kompanją wojska i po wyłączeniu trzech najgłośniejszych przywódców z pośrodka nich, którym nałożono kaftany bezpieczeństwa, dali za wygraną i ułożyli się spokojnie do pokrzepiającego snu.

Cała awantura skończyła się bardzo szczęśliwie bez rozlewu krwi i bez użycia broni, dzięki energji i wysokiemu taktowi p. prezydenta.

Niedoszłe dzieciobójstwo. Paulina Stib r, była służąca u Pollaka pod l. 6 ul. Grodecka zakopała swe nowonarodzone dziecię wczoraj o godzinie 11 przed południem na kartoflisku przy drodze do Lubienia prowadzącej za rogatką Grodecką. Zarobnica Marja Tarnawska zobaczywszy to, uwiadomiła swego gospodarza Jana Solika, który przybył zaraz wraz z swą żoną i odkopał dziecko owinięte w pieluchy jeszcze żyjące. Obecną jeszcze Paulinę Stiber aresztowano. Powodem dzieciobójstwa miała być wielka nędza.

Zgubiono. Marja Malirska pod l. 13 ulica Szeptyckich zgubiła wczoraj przechodząc ulicą Słoneczną złotą broszkę z turkusikiem niebieskim i perełką wart. 35 złr.

Brzeżany 17 lipca.

(nt.) Zapowiedziany od dwóch tygodni koncert śpiewackiego kółka lwowskiego »Echo« odbył się w sobotę 9 bm. w przepełnionej po brzegi sali kasyna mieszczańskiego. Całe Brzeżany podążyły na tę prawdziwie artystyczną biesiadę wokalną i darząc dzielnych wykonawców frenetycznemi oklaskami, opuszczali smutni z żalem salę koncertową, że przebrzmiały tony ostatniej pieśni, którejby się słuchało w nieskończoność. Program koncertu składały przeważnie kompozycje polskie, co nader chlubnie świadczy o dążnościach »Echa« ku rozpowszechnieniu *narodowej pieśni* i skierowaniu swej pracy na tło czysto polskiej muzyki. Nazajutrz odśpiewało »Echo« całą mszę świętą i *„Veni creator"* przy poświęceniu nowo wzniesionej kaplicy w Kuropatnikach, czem się zapisało głęboko w wdzięcznej pamięci tutejszych mieszkańców.

Przemyśl 16 lipca.

(z) Kiedy przed laty zaczęto wznosić na Zasaniu pierwsze baraki dla wojska, zwracali już wówczas uwagę ludzie obznajomieni z terenem tej okolicy, że grunta w całym pasie, pomiędzy wzgórzami od strony zachodniej a łożyskiem Sanu od wschodu, nie nadają się pod żadną budowę, z powodu wilgoci stale tam się gnieżdżącej. Słuszne te uwagi, puściły wówczas odnośne sfery mimo uszu i nie zważając na przestrogi ludzi fachowych, przystąpiono do budowy. Przed trzema laty stanął szereg nowych baraków, tworzących obecnie całe miasta koszarowe. Skutki nieoględności w wyborze miejsca pod budowę nie dały długo czekać na siebie. W skutek wilgoci, która się na stałe zagnieździła w barakach, wybuchł między załogującem tam wojskiem szkorbut i szerzy się w sposób zastraszający. Połowiczne środki zaradcze nie nie pomogą dzisiaj i albo skarb wojskowy musi się wziąć do gruntownego przebudowania baraków i zabezpieczenia ich przed wilgocią za pomocą asfaltowych izolatorów, albo gdyby i ta rekonstrukcja nie dawała rękojmi zmiany na lepsze — opróżnić baraki i zostawić je własnemu losowi, na pomieszczenie załogi natomiast, musianoby się oglądnąć za czemś innem, odpowiadającem wymogom hygienicznym.

Czerniowce 16 lipca.

Dziś szalała nad miastem straszliwa burza. Niebo zaciągnęło się nieprzejrzanym całunem ołowianych chmur, przez które przedzierały się co chwilę ogniste węże błyskawic. Grzmoty huczały jeden po drugim, a strugi ulewnego deszczu groziły miastu formalnem zalaniem. Prut pienił się i wyrzucał spiętrzone fale, a co żyło w mieście uciekało pod dach, wyczekując w przerażeniu czegoś okropnego. Około południa uderzył piorun w zabudowanie konsulatu rosyjskiego a odbiwszy się z tamtąd zabił chłopa, jego żonę i obydwa konie zaprzężone do wozu, na którym nieszczęsna rodzina uciekała przed tuczą. Burza porobiła olbrzymie szkody na polach, niszcząc dojrzałe do żniwa zboże, popsuła drogi i pozamulała posadzone na nizinach jarzyny.

„Sokół" zawiązał się w Podwołoczyskach za inicjatywą tamtejszego aptekarza p. Schneidra. Rownocześnie utworzono korpus ochotniczej straży ogniowej.

W Białobożnicy pow. Czortkowskim okradziono miejscowy urząd pocztowy na sumę 1500 złr.

Ruskie towarzystwo pedagogiczne we Lwowie uchwaliło na ostatniem posiedzeniu przyjąć do wiadomości projekt petycji do Rady szkolnej krajowej wnieść się mający w sprawie wyznaczania tematów ruskich na okręgowe konferencje nauczycielskie i w sprawie zniesienia okólnika inspektora okręgowego zamiejskiego co do zakupna książek premjowych w księgarni Sejfartha i Czajkowskiego; założyć nowy zakład wychowawczy dla dziewcząt; wezwać filję szczerzecką do przedłożenia sprawozdania głównemu wydziałowi i wygotować sprawozdanie z czynności głównego zarządu, jak niemniej też ułożyć listę kandydatów na walnem zebraniu w Przemyślu do głównego zarządu wybrać się mających.

W Bereżnicy pow. Samborskim otwarto czytelnię ludową ruską przy współudziale miejscowej ludności.

W Sapohowie pow. Borszczowskim niewyśledzeni złoczyńcy rozbiwszy drzwi podwójne zakrystji w cerkwi skradli kwotę 49 złr. 26 ct. z skarbony brackiej i nieznaną sumę z skarbonki biednych do drzwi przybitej. Skarbonki zaś siostrzanej, w której było 100 złr., nie znaleźli, gdyż była ukrytą pod wielkim ołtarzem. Również próbowali złodzieje dostać się do kasy stojącej w wieży pod chórem, w której znajdowała się suma 700 złr. stanowiąca fundusz pożyczkowy gminny, jednakowoż nie zdołali jej rozbić. Podejrzenie pada na cyganów węgierskich włóczących się po wsi.

Wypadek kolejowy. Miedzy Chyrowem a Starzawą został przejechany w sobotę 16 b. m. dozorca toru Genzołek.

Zarządzenia przeciw zawleczeniu cholery. W skutek rozporządzenia Namiestnictwa lwowskiego zaprowadzono baczną kontrolę w Brodach i Podwołoczyskach nad przyjeżdżającymi z Rosji będących na tych dwóch stacjach poddawanych szczegółowej desinfekcji. Rozporządzenie to jednak nie wspomina o Husiatynie, gdzie niebezpieczeństwo zawleczenia cholery jest groźniejsze jak wszędzie indziej. Husiatyn jako końcowa stacja kolei transwersalnej transportuje w głąb kraju bardzo wiele osób przybyłych z podola rosyjskiego, a będąc siedzibą *rabina cudotwórcy* stanowi punkt zborczy dla wszelkiego rodzaju tałatajstwa żydowskiego, składającego się z ostatnich nędzarzy, żebrzących u stóp tronu tego proroka rady na swoją biedę. Pielgrzymi żydowscy z tamtej strony kordonu napływają do Husiatyna całemi chmarami i zalegają najuboższe zaułki mieściny, w których o czystości mają takie pojęcie, jak ślepy o kolorach. Ponieważ ci przybysze taką samą odznaczają się schludnością, więc nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdybyśmy pierwsi powitali tego strasznego gościa. Należałoby bezzwłocznie zarządzić jak najostrzejsze środki ostrożności na komorze husiatyńskiej, a równocześnie ograniczyć przynajmniej na czas grożącego niebezpieczeństwa, gromadne pielgrzymki hassydów do *pana cudotwórcy*.

Konkursy.

Zarząd bursy nauczycielsklej w Tarnopolu rozpisuje konkurs na 26 wolnych miejsc w roku szkolnym 1892/3 obsadzić się mających. Pierwszeństwo będą mieli synowie nauczycieli i wdów po nauczycielach. Do podania należy dołączyć: świadectwo z ostatniego półrocza i deklarację rodziców, że z góry za każdy miesiąc wyznaczoną przez zarząd dopłatę wnosić się zobowiązują. Podania należy wysełać na ręce prof. gimn. p. Ellingera w Tarnopolu, najpóźniej do 15 sierpnia b. r.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę asystenta przy katedrze robót wodnych w politechnice lwowskiej.

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 złr. a. w. będzie nadaną przez kolegjum Profesorów na czas od 1 października 1892 do 30 września 1894.

Pierwszeństwo w uzyskaniu jej mieć będą ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego.

Termin do 10 sierpnia 1892.

Wakują posady:

Dwóch aplikantów przy archiwum w Krakowie z płacą 300 złr. rocznie. Podania do 20 sierpnia do Wydziału krajowego.

Zarządcy magazynów cłowych z pensją IX. kl. *Kontrolera* lub *oficjała* z pensją X. klasy i *Poborcy* lub *asystenta cłowego w Krakowie*.

Podania do 8 sierpnia do Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Ogrodnika przy ogrodzie botanicznym w Dublanach z pensją 600 złr. rocznie. Podania do 15 września do dyrekcji szkoły rolniczej tamże.

Elewa budownictwa w Stanisławowie z pensją 720 złr. Podania do 15 sierpnia do magistratu tamże.

Dwóch akuszerek miejskich w Drohobyczu z płacą roczną 60 złr. Podania do 31 sierpnia b. r. do magistratu tamże.

Rzeczywistego nauczyciela języka polskiego, niemieckiego i geografji przy szkole przemysłowej we Lwowie z płacą 1500 złr. rocznie. Podania do 31 b. m. do dyrekcji szkoły.

Nauczyciela starszego w męzkiem gimnazjum w Samborze z płacą roczną 1250 złr. Podania do Rady szkolnej krajowej do 28 b. m.

Dyrektora męzkiego gimnazjum w Samborze z płacą 1500 złr. i pomieszkaniem. Podania do Rady szkolnej krajowej do 28 b. m.

Ekspedytorów przy urzędzie pocztowym w Nieznajowej w powiecie gorlickim z płacą 320 złr. oraz w *Kleczy górnej* w powiecie wadowickim z płacą 190 złr. Podania do dyrekcji poczt we Lwowie do 30 b. m.

Nauczyciela pomocniczego do nauk elementarnych w szkole niższej w Dublanach z płacą 500 złr. i mieszkaniem. Podania do 1 sierpnia r. b. do Dyrekcji szkoły.

Djetarjusza przy sądzie powiatowym w Brzesku z płacą 20 do 25 złr. miesięcznie.

Podania natychmiastowe do prezydjum sądu.

Mianowania.

Cesarz zatwierdził wybór Kazimierza Zaremby na następcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach.

Tadeusz Kilarski, profesor gimnazjum Franciszka Józefa, został zamianowany inspektorem okręgowym szkół ludowych w powiecie stanisławowskim.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego").

Pierwsza krajowa fabryka **gilz (tutek) nieklejonych** »hygienicznych« **S. Wierusz Niemojowskiego.** Lwów Teatralna l. 3. — Kraków Sukiennice l. 28.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembron wicza** w Krakowie ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka", pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. akc. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości** i **nawozów mielonych w Klimkówce, poczta Rymanów.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria"** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Fabryka **nawozów sztucznych E. Jędrzejowicza i Spółki w Białej pod Rzeszowem.**

Fabryka **maszyn rolniczych** i lejarnia żelaza Michała Dornwalda **w Przemyślu.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska, l. 12.

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków, róg Wiślnej i św. Anny.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich. Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterseima.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny, l. 37.

Fabryka narzędzi **chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.** Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków. Rynek główny, l. 14.

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Pierwsza fabryka **rękawiczek i bandaży** rupturowych. M. Antoni Mirkiewicz. Kraków, Grodzka, l. 31.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków, ul. Florjańska, l. 28.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombinskiego.** Kraków, Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Spółki. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Zorża. **Kraków.** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót **asfaltowych i betonowych Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków, Wolska, l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórz.**

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rękawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków, Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. Kraków, Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe, ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Maurycego Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-tej po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby handlowej i przemysłowej

o cenach produktów i zboża

we Lwowie, od 9—16 lipca 1892 r.

(bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 9·05—9·45. Żyto 8·15—8·40. Jęczmień browarny 7·25—7·50. Jęczmień pastewny 6·60—7·5. Owies 6·70—7·05. Hreczka 9·50—10·50. Kukurydza zeszłoroczna 6·00 do 6·25. Kukurydza nowa 5·75—6·10. Proso 0·00—0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 8·50—9·25. Groch pastewny 6·50—925. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 6·50—7·00. Wyka 4·50—5·50.

Nasiona:

Koniczyna 40·00—50·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 27·00—28·00. Anyż płaski 29·00—50·00. Kminek 20·00—21·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 10·00—10·50. Rzepak letni nowy 9·50—9·75. Rzepak zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 8·25 do 8·50. Nasienie lniane 10·75—11·25. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 80·00—107·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 51·35—51·60.

Nadesłane.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19. lipca 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·—	101·70
„ „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
„ 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (1 emisja)	96·70	97·40
„ „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
„ 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
„ 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 6%) 3% w. a.	60·—	62·—
„ (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
„ 4½% „ „	97·60	98·30
„ 4% „ „	91·40	92·10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74	Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Napoleond'or	9·47	9·57	„ „ papierowy	1·16	1·18
Poł imperjał	9·65	—·—	100 marek niemieckich	58·35	58·95

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodow na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodow (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodow (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Od Wydawnictwa.

KURJER POLSKI

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie:
pierwsze **dwa** tomy drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim“ powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę **przynajmniej ćwierćroczną**, otrzymają jako premję bezpłatną bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego pod tytułem: **„Baśnie ludu polskiego“**, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Prenumeratorowie ci otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także bezpłatnie jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta“.**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego

we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,

w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 20 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał", operetka Millöckera.

Czwartek 21 lipca.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych w gmachu tejże szkoły.

O godzinie 5 po południu nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał", operetka Millöckera.

Piątek 22 lipca.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych w gmachu tejże szkoły.

Sobota 23 lipca.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych w gmachu tejże szkoły.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał", operetka Millöckera.

Niedziela 24 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał", operetka Millöckera.

Nabożeństwa. Z powodu odpustu na cześć św. Wincentego a Paulo, wielkiego jałmużnika i opiekuna ubogich odbyło się we wtorek o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Na św. Sakramentu w kościele seminarjum duchownego na Stradomiu. Sumę odprawił Najprzewielebniejszy ksiądz Kardynał przy licznej asyście duchowieństwa świeckiego Kazanie wypowiedział ks. dr. Kozicki. Chór alumnów pod przewodnictwem ks. Tomasza Bukowskiego odśpiewał mszę Regia z towarzyszeniem organów, na ofertorjum „Veritas mea" Fr. Witta.

W kościele św. Filipa księży Misjonarzy na Kleparzu z powodu tejże uroczystości, celebrował sumę ks. prałat Matzke, kazanie zaś miał złotousty ks rektor Chotkowski. Chór wychowańców księży Misjonarzy pod przewodnictwem ks. Koniecznego, odśpiewał mszę Radzińskiego na głosy mieszane z towarzyszeniem organu.

Obie świątynie napełnione były pobożną publicznością.

Pielgrzymka do Częstochowy. Przewodnik kompanij krakowskich do Częstochowy zawiadamia niniejszem pobożnych, że wotywa na intencję pielgrzymów odprawi się dnia 23 lipca o godzinie 8 rano przed cudownym obrazem Najświętszej Panny Marji na Piasku. Po wotywie kompania wyruszy wprost w drogę. Wszyscy. którzyby mieli chęć wziąć udział w tej pielgrzymce, winni się zaopatrzyć zawczasu w kartę na sześć tygodni, opatrzoną stemplem za 15 ct.

Ślub. We wtorek dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w pięknie przystrojonym w kwiaty i rzęsiście oświetlonym kościele OO. Kapucynów, ksiądz Bernard, gwardjan konwentu w asystencji świeckiego i zakonnego kleru pobłogosławił związek małżeński dr. Wincentego Łepkowskiego, syna rektora i konserwatora, z panną Celiną Libelt. Ślubnemu obrzędowi towarzyszyło liczne grono krewnych i przyjaciół państwa młodych. Chór p. Deca odśpiewał podczas obrzędu „Veni Creator" Freyera i „Ave Maria" F. Witta.

Podziękowanie. Obywatelski komitet Domu akademickiego w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 12 b. m. składa niniejszem publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Gliksonowi, dyrektorowi teatru krakowskiego za dobrowolne i bezinteresowne odstąpienie połowy dochodu na fundację Domu akademickiego z przedstawień teatralnych w dniach 3 i 25 maja b r. Połowa dochodu z przedstawienia w dniu 3 maja wynosiła 156 złr. 64 ct., zaś połowa dochodu z przedstawienia w dniu 25 maja ze współudziałem WPanny Heleny Marcello wynosiła 204 złr. 01 ct.

Prof. dr. Korczyński.

Sprawozdanie państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie za rok szkolny 1891 i 1892. Nadesłane nam sprawozdanie, zawarte w broszurze z 56 stronnic złożonej (16 to), obznajmia czytelnika z ogólnym kierunkiem i rozwojem szkoły przemysłowej, oraz z każdym oddziałem tejże z osobna (wyższa szkoła przemysłowa, oddział artystycznego przemysłu, uzupełniające kursa niedzielne i wieczorne)

Wyjmujemy z czwartego sprawozdania kilka ciekawszych ustępów, które najlepiej obznajmią ogół z działalnością tej ze wszech miar potrzebnej instytucji.

Oto czytamy co następnje: W organizmie szkoły zmian ilościowych, któreby działalność Zakładu rozszerzały na dalsze koła na zewnątrz, w roku ubiegłym nie było. Zaznaczyć tu nawet należy, iż wprowadzony w roku szkolnym 1888/9 po raz pierwszy, pięciomiesięczny kurs specjalny, mający na celu wykształcenie nauczycieli rysunku dla uzupełniających szkół przemysłowych w kraju, tego roku się nie odbył. Przyczyna tego spoczywa w tem, że ministerstwo postanowiwszy w 1888 roku polecić odbycie takich kursów przez lat kilka z rzędu, a to stosownie do zachodzących faktycznie potrzeb w roku ubiegłym z uwagi na okoliczności, przedstawione przez dyrekcję Zakładu a potwierdzone przez komisję krajową dla spraw przemysłowych, uznało za stosowne w roku tym kursu takiego nie odbywać. Z okoliczności zaś nadmienionych, najgłówniejszą była ta właśnie, że w odbytych trzech z rzędu takich kursach specjalnych, wykształcono 50 nauczycieli rysunku, która to liczba obecnym faktycznym potrzebom istniejących dotąd w kraju uzupełniających szkół przemysłowych czyni zadość. W kierunku za to jakościowego rozwoju szkoły w obrębie istniejącej organizacji zaszły zmiany poważne i korzystne. Wymienić tu przedewszystkiem należy znaczną frekwencję na kursie pierwszym, która wobec cyfry 71 zapisanych na ten kurs uczniów, spowodowała podział jego na dwa oddziały. Zarządziło tedy ministerstwo, by już w kursie pierwszym rozdzielić uczniów o ile można, według późniejszych zawodów. Rozpadł się tedy kurs pierwszy na oddział budownictwa o 38 uczniach, podczas gdy oddział drugi, obejmujący mechaników i chemików, liczył uczniów 33. Rozdział ten przyzwolony przez ministerstwo na wypadek frekwencji, przenoszącej liczbę 50 uczniów, wielkiego jest dla skuteczności nauki na kursie pierwszym znaczenia. Dalej odbywała się po raz pierwszy nauka budownictwa drogowego i wodnego na czwartym kursie wydziału mechanicznego. Skutki nauki nazwać należy bardzo pomyślnymi a doniosłość jej tak dla abiturjentów tego wydziału, jak i dla pewnych gałęzi pracy ogółu bardzo będzie znaczną

Zaznaczając mimochodem, że istniejący już przedtem kurs specjalny dla maszynistów, obsługujących maszyny stale, odbył się tego roku po raz trzeci, po raz drugi zaś kurs maszynistów, prowadzących lokomotywy, wypadnie zauważyć, że frekwencja obu tych kursów bardzo była liczna i świadczy o niezaspokojonych dotąd w tym względzie potrzebach kraju. Prawdopodobnie też Ministerstwo zezwoli na odbycie takichże kursów i w roku przyszłym. Szczegóły co do frekwentantów tych kursów, jak i obowiązujących planów nauki podano poniżej dla każdego z osobna.

(*Dok. nast.*)

Z teatru. (*j. ł.*). Libreto „Wiceadmirała" polega na *qui pro quo* zaszłem w domu granda hiszpańskiego hrabiego de Miraflores. Donny grand bierze zwyczajnego majtka Punta za wiceadmirała, prawdziwego zaś, sądząc, że to majtek, traktuje, jak zasługuje na to jego socjalna pozycja. Pomyłka granda pomyślana zręcznie przez autorów libreta, zawodzi — na nieszczęście dla... słuchaczów — w dalszym swym rozwoju. Sytuacja komiczna, która zdaje się prosić do tysiąca szczerze zabawnych scen — pozostaje bez konsekwencji. Reszta nie zaciekawia i nie bawi. Libreto zapowiadające się bardzo wesoło, w dalszym swym ciągu rwie się; ustaje w swej wesołości. Ratuje te braki jak może, muzyka Millöckera, ale cóż, kiedy i z illustracją muzyczną dzieje się podobnie. Prolog, akt pierwszy, wyczerpują prawie natchnienie bądź co bądź płodnego kompozytora. Dwa następne akty, z wyjątkiem może duetu między Henrykiem i Gildą (mówiąc nawiasem, wczoraj opuszczonego), piosnki o krajach Sybiliny i miłego walczyka Punta — chromają na brak faktury i pomysłowości. Prześlicznym i bogatym natomiast jest finał aktu pierwszego, zabawny tercet w tymże akcie i z uczuciem napisana piosenka Gildy — również w akcie pierwszym. Oto, zdaje się, że wszystkie wybitniejsze numery z partytury „Wiceadmirała".

Tytułową partję księcia Henryka odśpiewał z uczuciem p Laskowski. Pani Radwan, jako Gilda, pokonała z tryumfem wszystkie trudności wokalne. Prozę mówiła bardzo ładnie i wdzięcznie. Doskonałym grandem hiszpańskim był p. Myszkowski; w miarę kłótliwemi córeczkami granda były panie Skalska i Kliszewska. Może tylko wolałbym widzieć w Sybillinci (pani Skalska) więcej życia i energii. Wobec powolności, jaką nadaje pani Skalska jednej z córek granda, kłótnia jej ciągła i... skakanie do oczu siostrze nie wydają się prawdopodobnemi. Niezrównaną pod względem humoru trójkę tworzyli pani Kasprowiczowa (wdowa po kapitanie) p. Skalski (Punto) i p. Gasiński (Deodato). W ansamblach czuć było pewną nierówność, która zapewne w następnych przedstawieniach zniknie, a całość przez to nabierze ciągłości i energii Wystawa Wiceadmirała należy do kosztowniejszych i efektowniejszych.

Z kostjumów zasługują na uwagę: kostjum granda hiszpańskiego (p. Myszkowski) w akcie pierwszym i suknia Sybilliny (pani Skalska) w akcie trzecim. Tańce hiszpańskie w akcie pierwszym (zapowiedziane na afiszu), zredukowały się do pokręcenia się kilka razy na palcach przez wieśniaków i odśpiewania serenady przez p. Kiczmana.

Dziś wczorajsza premiera powtórzoną będzie.

Magistrat m. Krakowa wydał przed kilku tygodniami pożądany bardzo nakaz, usunięcia wystających ponad chodnikami oznak sklepowych i szyldów, które przy lada wietrze grożą niebezpieczeństwem przechodzącym. Pomiędzy tymi znajdują się wszakże na kilkudziesięciu starych domach oznaki, stanowiące bardzo cenne zabytki średniowieczne, kiedy domy nosiły nazwy od swoich znaków Sposób ten odznaczania spotykamy do dziś dnia jeszcze w ustach starszych mieszkańców naszego grodu, kiedy mówią o domu „pod murzynami", „pod toporkiem", „pod barankiem", „pod trzema różami" i t. d. O ile oznaki te są wiszące, należałoby je wzmocnić i stale utwierdzić, tak, aby nie poruszały się wcale, w każdym jednak razie nie znosić bezwzględnie, gdyż byłoby to postępowanie niczem nie usprawiedliwione.

A właśnie dowiadujemy się, iż magistrat doręczył nakaz usunięcia starego godła jednemu z właścicieli domów przy ulicy Szewskiej i mimo gotowości tegoż do poczynienia wszelkich zmian, aby tylko zabytek stary utrzymać, bezwzględnie domaga się przeprowadzenia rozkazu. O ile możemy tylko pochwalić energię w wykonaniu raz powziętych uchwał, o tyle zdaniem naszem, rzecz taka wymaga zastanowienia się. Oznaki takie stanowią charakterystyczną cechę starych domów w miastach średniowiecznych — spotykamy je co krok w Pradze lub Norymberdze — nie można więc podciągać pod jeden strychulec porządku usuwania szyldów żydowskich i historycznych pamiątek. Mamy nadzieję, że w sprawę tę wejrzy p. Prezydent i nie dopuści do zatracenia bez powodu tak cennych zabytków.

Koncerty środowe muzyki wojskowej rozpoczynają się w Łobzowie, od dziś t. j. 20 b. m., i trwać będą całe lato.

Żydom wszystko wolno! Bo i czyżby jakiemu katolikowi naprzykład dozwolonem było znęcać się nad stworzeniem żywem? Czyby Towarzystwo opieki nad zwierzętami zezwoliło na pastwienie się, na nieludzkie obchodzenie się ze stworzeniem, które czuje, cierpi, a upomnieć się za sobą nie może? — nie! Katolikowiby to nie uszło, natomiast uchodzi żydowi p. Rendel. Pomysłowy ten pan kupił sobie jesiotra długości 4 metry za 12 złr. i robi na nim interes. Oto pokazuje go, żądnym widzenia, 2 ct. od osoby. Ludek przywabiany afiszami ciągnie tłumnie do p. Rendla. Ten zaś co chwila wyciąga z wody biedną rybę i ukazuje gościom. Wyciąganie od bywa się w nielitościwy sposób (za łeb i ogon), nie mówiąc już nic, że jesiotr więcej męczy się na powietrzu jak odpoczywa w wodzie. Ale cóż to mówić — kiedy żydom wszystko wolno!

Rocznice.

Dnia 20 lipca 1793 występuje na sejmie grodzieńskim rozbiorowym poseł pruski Buchholz z żądaniem, aby sejm upoważnił delegację do rozpoczęcia z Prusami układów rozbiorowych. Nota Buchholza wywołała w sejmie jak największe oburzenie, ponieważ słuszny miano żal do rządu pruskiego który sam najmocniej zachęcał Polskę do zrzucenia gwarancji moskiewskiej i odmiany formy rządów, a nawet związawszy się z nią przymierzem, pochwalał ustawę rządową 3 maja, później zaś z obrońcy stał się napastnikiem. Nic też dziwnego, że najostrzej powstawał na wiarołomstwo polskie. Dodawało mu otuchy zachowanie się bierne posła moskiewskiego Siewersa, a tak miasto odpowiedzieć Buchholzowi, wystosowano pismo do jego kolegi moskiewskiego z prośbą, aby carowa ochroniła Rzpltą od zaboru ze strony króla pruskiego.

Kalendarz. Dziś: śś. Czesława wyzn. i Eliasza pror.; jutro: śś. Daniela pror. i Praksedy panny.

Ostatnia poczta.

Przykre zajście pomiędzy ks. Weberem a wiceprezydentem Chlumecky'm, zostało w dalszym toku posiedzenia zakończone w sposób przyzwoity i odpowiedni zarówno godności Izby, jak niemniej powadze obu stron. Chodziło w sporze o słowa wiceprezydenta, który ks. Webera poufnie zapewnił, iż przy § 1 przedłożenia będzie mógł mówić o wszystkiem o czem zechce. Że tak było, ks. Weber poręczył słowem kapłańskiem, wiceprezydent Chlumecky natomiast przeczył. Pozwalał tylko na omawianie w ogóle regulacji waluty. W końcu wiceprezydent wyjaśnił, iż nie zarzucał ks. Weberowi podmiotowego kłamstwa, ale dając wiarę, iż ks. Weber się mylił, zaznaczył tylko przedmiotową nieprawdę słów. Bezstronny czytelnik nie trudno odgadnie, iż w grze było zwykłe nieporozumienie. Wiceprezydent niewątpliwie powiedział tak, jak to sądzi ks. Weber, miał jednak na myśli równocześnie: o tyle, o ile to jest zgodnem z regulaminem Izby, tj. wolno ks. posłowi mówić o wszystkiem, co tylko pozostaje w związku z regulacją waluty, co więc jest na porządku dziennym. Niejasne więc wyrażenie się wiceprezydenta o tyle wprowadziło w błąd ks. Webera, mniej może obeznanego z regulaminem, iż pojął znaczenie usłyszanych słów zbyt szeroko. Jestto psychologicznie najprawdopodobniejsze.

Niewyjaśniony jednak pozostał inny zarzut ks. Webera, który brzmi jak następuje: „Zgłosiłem się do biura wiceprezydenta o wpół do dziewiątej. O dziewiątej przybył p. Chlumecky. Zgłosiłem się do głosu jako pierwszy mowca. Oprócz mnie i wiceprezydenta nie było w biurze nikogo. Wiceprezydent wpisał mię wszakże jako dwunastego mowcę, przedemną bowiem było już jedenastu mowców zapisanych. Gdy się mocno dziwiłem, usłyszałem, iż zaszła już taka umowa. Niebawem nadeszli Treuinfels, dr. Jacques i Szuklje. Treninfelsowi — powiedział wiceprezydent — iż już jest jako pierwszy wciągnięty mowca na listę"... Zdarzałyżby się w istocie w Izbie „takie" umowy?

Robocizna drogowa w krajach okupowanych (Bośnii i Hercegowinie) została zamienioną na drobną rentę pieniężną, robocizna bydłem zniesioną. Wprowadzili je byli niegdyś Turcy.

TELEGRAMY.

Dnia 19 lipca.

Wiedeń. Wiadomość, jakoby z powodu grasującej w Rosji cholery zaniechano tegorocznych manewrów w Galicji i odłożono podróż cesarza do Lwowa, jest najzwyklejszą kaczką dziennikarską. Sprawa ta nie była nawet przedmiotem narad, bo przecież cholera w Galicji nie pojawiła się jeszcze. Dopiero po stwierdzeniu w Galicji choćby jednego wypadku cholery możnaby mówić o zaniechaniu manewrów i odroczeniu podróży cesarza.

Wiedeń. Izba przyjęła w imiennem głosowaniu po świetnem przemówieniu Szczepanowskiego ustawę, oznaczającą stosunek kosztów regulacji waluty, jakie mają ponieść Austrja i Węgry na 70 : 30.

Dnia 20 lipca.
Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał naprzód minister Schoenborn na interpelacje w sprawie konfiskat czasopism, poczem przystąpiono do obrad walutowych. Deputowani Fuernkranz, Formánek, Lueger przemawiają przeciw stosunkowi 70 do 30; Jaques, Szczepanowski bronią przedłożenia Lueger występował ostro przeciw despotyzmowi węgierskiego rządu. Szczepanowski zręcznie zwalcza zarzuty przeciwników, oraz staje w obronie Węgier, przypominając świetną programową mowę Smolki, którą miał już podczas pierwszej sesji Rady państwa, broniąc historycznych praw Węgier. Artykuł X i XIX przyjęto, jak również pozostałe artykuły bez dyskusji — poczem przystąpiono do trzeciej ustawy o zaciągnięciu pożyczki w celach regulacji waluty.

Vaszaty żąda wprzód, zanim przyzwoli na pożyczkę, uregulowania państwowo-politycznych pytań czeskich. Mowca podejrzywa, że rozgraniczenie powiatów jest koncesją dla lewicy za porzucenie opozycji walutowej i mniema, iż wobec zadłużenia monarchii reforma waluty niemożebna, zatem dalsze pożyczki bezcelowe. — Kaiser przemawia również przeciw pożyczce, występując przeciw zapatrywaniom młodoczechów. — Gomperz ubolewa z powodu nie jasności celu pożyczki.

Następne posiedzenie izby dzisiaj we środę; — dzisiaj również odbędzie się przed południem posiedzenie Koła polskiego.

Proces Bałczewa.

Sofia. Po dziesięciogodzinnej naradzie wydany został w sprawie morderców Bałczewa następujący wyrok: Milarow, Popow, Georgiew, Aleksander Karagiłow zasądzeni zostali na karę śmierci. Wasiliew, Dudzow i Bobekow skazani na 9 lat, Staikow na 16 miesięcy więzienia. Leparcowowi zamieniono karę śmierci na 5 lat więzienia. Karawełow skazany na 5 lat, Kilanczew na 3 lata, Welikow na 15 miesięcy więzienia. Reszta obwinionych została uwolniona. Odczytanie wyroku nastąpi we czwartek po południu.

Wiedeń. Były ambasador hr. Huebner został nader niebezpiecznie porażonym.

Wiedeń. Wybory do wspólnych delegacyj nastąpią we czwartek.

Dr. Biliński wyjechał na inspekcję kolei w okolicę Salzburga.

Wiedeń. Odbył się dziś pożegnalny bankiet Koła polskiego i klubu Hohenwarta.

Wiedeń. Kredyty 308·62, akcje Laenderbanku 217·30, akcje kolei państwowych 297 50, Lombardy 90, alpiny 64·75, renta austrjacka 95·22, renta węgierska 100 90.

Ceny targowe: Pszenica 8·67, żyto 7 85, owies 6·10, kukurydza 5·50.

Praga. Zmarł tutaj dyrektor czeskiego banku krajowego, Lirsch.

Budapeszt. Izba poselska wbrew opinii komisji zezwoliła na sądowe ściganie deput. Jana hr. Zichy z powodu obrazy czci. Parlament zostanie we środę odroczony do 6 września.

Budapeszt. Odjazd Szaparego i Lukacza do Ischl, nastąpi dopiero we środę po południu.

Rzym. Były minister finansów Ellena zmarł wczoraj wieczorem.

Madryt. Wczoraj została zamknięta Rada państwa.

Christiania. Król powierzył wczoraj byłemu prezydentowi ministrów Stangowi utworzenie nowego gabinetu.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zabronił *Petersburgskim Wiedomostiam* zamieszczania prywatnych ogłoszeń, tudzież pojedyńczej sprzedaży, a to aż do czasu odwołania.

Londyn. Dotąd wybrano 262 konserwatystów, 52 unionistów, 274 gladstonistów, 9 parnelitów i 72 antyparnelitów.

Drezno W niedzielę rozpoczął się tu siódmy kongres szachistów. Bierze w nim udział także Winawer z Warszawy. Nagrody turniejowe wynoszą 300, 200, 150 i 100 marek. Turniej ukończy się w ostatnich dniach lipca.

Rovigo. Straszny orkan w Polesalla zniszczył doszczętnie 40 domów, przyczem dwie osoby zginęły, sześć ranionych.

Katania Ponowił się tutaj wybuch Etny z wielką gwałtownością; pomiędzy mieszkańcami panuje ogólne przerażenie.

Giełda krakowska.

Kleparz, 19 lipca.

Jarmark dzisiejszy nie był najgorszym, lubo nie wypadł po myśli zbożowych kupców tutejszych. Najwięcej jeszcze poszukiwano żyta, a to zapewne z powodu, że ten jeden gatunek zboża wyjęty został w Rosji, jak onegdaj uchylono tam zeszłoroczne zakazy wywozowe. — Pszenicy i to w nieco większej ilości zakupili Prusacy. Młyny zaś Podgórskie nabyły jęczmienia dobrego po cenie 6·60 około stu korcy. Z Królestwa nie było ani żywej duszy na targowicy. Kilkanaście terminowych transakcyj na pszenicę i żyto zawarto z Prusakami. Kukurydzy dużo dostawiono do Krakowa koleją, lecz mało jej kupowano, bo już są ziemniaki, zwłaszcza węgierskie, a jak wiadomo konsumenci mazurscy zawsze dają chętnie pierwszeństwo kartoflom, lubo co do pożywności żadnego nie ma porównania.

Pogoda dotąd bardzo sprzyjała zbiorom. Wczorajsza słota szkody nie wyrządziła w sprzętach, gdyż po gruntach piaszczystych już zboże dawno zżęte stoi w kopach a mały tylko procent na garściach tam leży; na innych zaś gruntach u nas jeszcze się wcale nie rozpoczęły żniwa na dobre a spóźnią się tylko skutkiem słoty o 8 do 14 dni, gdyby ciepło znów nie nastało. Widoki urodzajów są wszędzie dobre, a nawet świetne. Wszystko zatem zależeć będzie obecne od pogody. Na nic bowiem są same widoki dobre i wszelkie przedwczesne obrachowania, póki zboże jeszcze w polu wystawione jest na wpływy i kaprysy powietrza tak u nas zmiennego. Jeżeli ono tedy dopisze podczas zbiorów i podczas zwózek, nabite będą stodoły, sterty i spichrze. Wtedy czekać tylko wypadnie na omłot i na... kupca. Okopowe rośliny, szczególnie ziemniaki bardzo wyglądają ładnie, ale jak wiadomo, pomyślny wynik u nas w tym artykule najważniejszym zależy od upływu kilku jeszcze tygodni; okopywacze mówią, że rosną i grubieją prawie w oczach. Z drugiej strony jednakowoż gospodarze utrzymują, że ziemniaki lubią, ażeby w lipcu było sucho i ciepło. Konferencja zwołana na połowę lipca b. r. od zarządu naczelnego państwowych kolei węgierskich do Budapesztu celem przygotowania wszystkiego, czego eksport zbożowy wymagać będzie, oceniła wydajność tegorocznych żniw pszenicy tamże na 38 milionów cetnarów metrycznych.

W roku ubiegłym było 34 miljonów cetnarów. Gdy na życie i wysiew i młyny potrzebują tam około 24 mil. cet., przeto wywóz wynosić może *14 mil. cet. metr.* Nie brak tedy towaru wywozowego, byleby nie było zbyt silnej konkurencji zagranicznego zboża. A już współubiegać się będzie na światowej targowicy najpierw pszenica rumuńska, korzystająca z tych samych obniżeń cłowych, jakie cesarstwo niemieckie przyznało w najnowszym traktacie handlowym na rzecz naszego zboża austro-węgierskiego. Ceny zbożowe po targach austro-węgierskich stoją atoli nieco wyżej, niż zagranicą, co się jednak zmienić winno, jeśli pragniemy wywozu. Wszędzie bowiem w Europie tego roku lepsze były urodzaje, niż w roku upłynionym; stąd jednak wnosimy, że zagranica nie będzie bardzo skora do podwyżki cen, albowiem przy dość dobrych wszędzie albo przynajmniej średnich zbiorach niema wcale powodu do bojaźliwego usposobienia i przedwczesnego zakupna. W Rosji południowej będą wprawdzie zbiory mierne, ale Stany Zjednoczone pomimo mniej pomyślnych jak 1891 r. zbiorów, mogą zawsze dostawić tego roku do Europy 80 milionów buszli (= 37 litrów) pszenicy.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 9·25 do 9·50: czerwona —·— do —·—; żółta —·— do —·—; żyto (prima) 8·50 do 8 70; jęczmień 6·25 do 6·60; owies 7·— do 7·15; rzepak 10·— do 10·50; groch 8·50 do 10·50; tatarka —·— do —·—; jagły 11·— do 12·—; fasole (najlep. 8·10 do 8·60; bób —·— do —·—; wyka 6·10 do 6 20; kukurydza (nominalnie) 6·— do 6·25, ziemniaki węg. 3·— do 3·25; siano 2·—; słoma 2·30; koniczyna (nowa na paszę) 2·10; jaja za kopę 1·30; masła (garniec) 2·80; spirytus na 95⁰ Tralesa (hektolitr) 82·—; okowita na 80⁰ Tralesa (hektolitr) 77·—.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Duży pokój o dwóch oknach, na I. piętrze, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej, l. 15, jest do wynajęcia od 1 sierpnia, dla osoby lubiącej spokój, z meblami lub bez, oraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu. Tamże jest drugi Pokój mniejszy z kuchenką, z wejściem od podwórza, od 1 lipca.

Doniesienia rozmaite

Potrzebnym jest **zdolny inkasent**. Z czynnością tą połączona jest sprzedaż nadzwyczaj pokupnego w gospodarstwie domowem niezbędnego przedmiotu. Wymagana kaucja. — Oferty wraz z podaniem dotychczasowego zajęcia pod **K. K 25** poste restante, Kraków. 840(1-3)

Uczennica konserwatorjum muzycznego w Wiedniu, władająca językiem polskim, niemieckim i francuskim **poszukuje posady** przy familii lub zakładzie naukowo-prywatnym, do udzielania nauki gry na fortepianie, jakoteż języków i przygotowania do szkół średnich. Oferty do L. 1635 **A. D.** przyjmuje Centr. biuro ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Potrzeba zaraz chłopca do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“.

Osoby przyjeżdżające do Krakowa znajdą mieszkanie z całodziennem utrzymaniem za cenę umiarkowaną u **E. Błeszyńskiej, Wielopole Nr. 10** Uprasza się o doniesienie o dniu przyjazdu. 828(5-30)

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4. I. piętro. 75(6-?)

We Wiedniu, Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse 1, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco. 763(18-?)

Meble do saloniku w dobrym stanie potrzebne zaraz. Wiadomość w Administracji „Kurjera Pols.“ pod Nr 809. 809(4-4)

Magazyn Dora przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, w jak najkrótszym czasie, w Krakowie, ul. Florjańska l. 45. 820(6-20)

KONKURS.

Rozpisuje się konkurs na **posadę ogrodnika przy ogrodzie botanicznym w kraj wyższej szkole rolniczej w Dublanach.** Do posady tej przywiązana jest płaca w kwocie **600 złr.** rocznie, jakoteż stosowne **pomieszkanie.** Posada ta nie daje prawa do emerytury. **Podania opatrzone metryką, świadectwami uzdolnienia wraz z krótkim życiorysem** należy wnosić **do dnia 15 września b. r. do Dyrekcji kraj. szkół rolniczych w Dublanach. Posada w miejscu.** 746(1-3)

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica **Kanonicza Nr. 9.**

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.

!ROZPACZ!

W nieopisanej nędzy i braku środków do życia pozostająca wdowa wraz z siedmiorgiem dzieci, udaję się do czułych i miłosiernych serc Publiczności, upraszając o litościwe polanie ręki dla moich sierót.

Marja Kozina, Tarnów, ul. Łazienna Nr. 18

722(2-5)

Magister farmacji

lub

Asystent

znajdzie zaraz umieszczenie

W APTECE

ALFREDA WEISSA

W DUBIECKU.

Mam zaszczyt zawiadomić PP. Inżynierów, Architektów, Budowniczych i Szanowną Publiczność, że **objąłem zastępstwo firmy „LEDERER & NESSÉNYI“ wyrobów steingutowych i z glinki ogniotrwałej.**

Oprócz wyrobów tej firmy, mam na składzie: **Portland-Cement, wapno hydrauliczne** kufsteinskie, skaliste i gaszone, **gips murarski**, sztukaterski i do uprawy roli, **trzcinę** sufitową, **papę** ogniotrwałą, **płyty** asfaltowe izolacyjne, **cegły** w różnych gatunkach, **zamknięcia hermetyczne** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły.

Wyrabiam **rynny** betonowe, **płyty** cokołowe i gzymsowe, **muszle** pod rynny, oraz **posadzkę** cementową w różnych formach i kolorach.

A. GUZIKOWSKI

751(1-3) w Krakowie, **Rynek Kleparski, l. 10.**

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ

224(1-4)

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader niskich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni

Traunstein w Bawarji

Zakład wodoleczniczy.

według metody **Księdza KNEIPPA.**

Stacja kolei, 1½ godziny drogi od Salcburga, wspaniała okolica i górskie powietrze. Ceny umiarkowane. Leczenie indywidualne. Objaśnień i prospektów udziela 503(19-20)

WŁASCICIEL ZAKŁADU

Dr. med. G. WOLF.

Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski.



KWIZDY

PŁYN RESTYTUCYJNY

dla koni. Flaszka złr. 1. cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną**. Nabyć można we wszystkich aptekach i droguerjach. 158(13-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,

c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Stanisław Tarnowski:

Z doświadczeń i rozmyślań

wydanie **drugie.**

Dochód na rzecz restauracji katedry na Wawelu.

Cena **50** ct., z przesyłką pod opaską **70** ct. 683

GŁÓWNY SKŁAD

W KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

W KRAKOWIE.

Rynek. Pałac Spiski.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, l. 24.

Parter. 6(20)

Młoda Polka

z dobrej rodziny, ukończywszy za granicą pensjonat **„Sacré-Coeur“**, posiadająca języki francuski i niemiecki, poszukuje miejsca **nauczycielki** w Królestwie lub w Galicji do dwojga lub trojga dzieci. Oferty pod lit. **M. M.** przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“ 738(1-3)



Ogniotrwałe żelazne

KASETY

szrubowaniem, oraz nowe używane ogniotrwałe

KASY

i

prasy do kopjowania

najtańsze u

S. BERGER'A

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(3-3)

Bronisław Dobrzański.

DOM

o 8-miu ubikacjach z ogrodkiem, a względnie placem budowlanym **w śródmieściu w Podgórzu**, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **Pierwszy handel dziczyzny Karola KNORKA, Florjańska 23** 737(2-6)

2 lub 3 Panienki

które pragną kształcić się w zakładach w Białej lub w Bielsku znajdą u pewnej zacnej katolickiej familji w Białej stancję i zupełne utrzymanie. Fortepian w domu. Uprzejme zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“ pod znakiem I. S. Nr. 14

718 (3-5)

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (84-300)

Środa dnia 20 go lipca.

ZUP: Zupa jarzynowa. Rosół. — Consomé.

PRZYST.: Jajka a la marengo. Sandacz z masłem. Szt. mięsa, sos koprowy.

PIECZ.: Wołowa z jarzynkami. Kotlet wołowy z grzybami. Frykando cielęce z groszkiem.

LEGUM.: Tort czekoladowy. Poziomki.

Wszech nauk lekarskich

Dr ANTONI KUKULSKI

FIZYK EGZAMINOWANY,

z dniem 15 lipca b. r. stale ordynuje

w Bieczu, na folwarku.

Tylko we wtorkowe dnie

W GORLICACH.

740(2-3)

Dwóch PRAKTYKANTÓW

znajdzie pomieszczenie zaraz

W HANDLU KORZENNYM

WIN i DELIKATESÓW

WACŁAWA BARTIKA

przy ulicy Lubicz **l. 22.**

Zamiejscowi mają pierwszeństwo 735(2-6)

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

!Litościwym sercom!

poleca przewodniczący konf. św. Wincentego a Paulo **w największej nędzy się znajdującego** czeladnika szewskiego, obarczonego chorą żoną i **sześciorgiem** drobnych dzieci. Łaskawe datki prosi nadsełać pod adresem **Jana Pilcha**, ulica Smoleńska, Nr. 21. 830(3-5)

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 19 lipca

Waluty.	placą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie za 100	58 40	58 80
20to frankowka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	placą	żądają
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „	100 80	101 50
5% „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75

Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)

	placą	żądają
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
[illegible] „ „ propinacyjne	93 60	94 60
[illegible] Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „	97 60	98 40
6% „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —

Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).

	placą	żądają
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —

Losy.

	placą	żądają
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 18 lipca.

	placą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ z 10% premja	107 50	108 20
4½% „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% „ „	99 40	100 10
4% „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 18 lipca.

	placą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	103
5% „ „ II do V	— —	102 40
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 —
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 40
5% „ „ V	— —	101 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18 lipca.

Renty.	placą zł. ct.	żądają zł. ct.
[illegible] renta papierowa	95 35	95 55
[illegible] „ srebrna	95 —	95 20
[illegible] „ złota austrjacka	112 80	113 —
[illegible] „ papierowa austrjacka	100 90	101 10
4% „ złota węgierska	110 ?5	110 25
5% „ papierowa węgierska	100 50	100 70

Obligacje.	placą	żądają
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 45	105 45
4% „ „ węgierskie	94 20	95 20
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „	91 50	92 40

Listy zastawne.	placą	żądają
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 50	112 20
5% „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 50
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „	99 30	100 —
4% „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	102 —
4% „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 30	123 90

Priorytety.	placą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 70
4% „ „ „ nieopod.	93 30	94 30
3% „ „ południowej	144 —	145 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	92 65	93 65

Akcje.	placą	żądają
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	152 —	152 50
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 50	115 —
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	364 —	366 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	311 75	312 25
„ węg. banku kredytowego 200 „	356 50	357 —
„ galic. banku hipotecznego 200 „	326 —	—
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	218 10	219 10
„ austro-węg. bank 600 „	996 —	997
„ Unionbanku 200 „	242 75	243 25
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 25	92 75
„ „ Alfölda 200 „	200 25	200 50
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2800	2820 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 —	215 —
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 50	184
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 50	244 —
„ „ państwowej 200 „	300 —	300 50
„ „ południowej 200 „	97 75	98 50
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 25	199 75
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	65 10	65 60
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	176 50	177 —

Losy.	placą	żądają
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	142	143 —
„ „ 1860 „ 500 „	141	141 30
„ „ 1860 „ 100 „	151 50	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ regul. Cisy	136 75	137 25
„ austr. regul. Dunaju	122 —	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	157 25	157 75
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	39 80	40 30
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
„ kredytowe z r. 1858	189 50	190 50
„ miasta Krakowa	23 25	23 75
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
„ „ „ węgierskie	11 80	12 20
„ Rudolfa	23 50	24 50
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —

Waluty.	placą	żądają
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20 frankówki	9 51	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 65	58 70
Ruble papierowe	118 —	118 25

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

- 7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. (posp.)
- 8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. (osob.)
- 10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. (osob.)
- 9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. (posp.)
- 10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. (osob.)
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. (osob.)
- 1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki** (miesz.)
- 8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. (miesz.)
- 7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. (miesz.)
- 4·10 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima** (miesz.)
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca** (osob.)
- 8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. (pospieszny)

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

- 4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. (osob.)
- 6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów.** (posp.)
- 2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. (osob.)
- 8·00 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. (osob.)
- 9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (posp.)
- 8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. (osob.)
- 7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. (miesz.)
- 7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. (miesz.)
- 5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. (miesz.)
- 3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. (miesz.)
- 10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima** (miesz.)
- 8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. (osob.)
- 7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. (osob.)

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- **5·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- **6·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- **9·25 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.